

PRENUMERATA wynosi
w Krakowie: miesięcznie
2 kor., kwartalnie kor. 6;
za jednorazowe zanosze-
nie do domu dopłaca się
40 hal., za dwurazowe
60 hal.

Na prowincyi: miesięcznie
kor. 2 hal. 70, kwartalnie
kor. 8. W państwie nie-

mieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwura-
zową wysyłkę dziennie DOPLACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

nieopieczutowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca.
Adres Red. Ul. św. Krzyża 1. 7 Adres tel. „Głos Narodu” Kraków. Telefon Nr. 19.

Osobna prenumerata na
wydanie poranne wynosi
miesięcznie w miejscu
z odnośnieniem do domu
1 koronę.

Numer poranny 4 h., wie-
czorny 10 hal. Listy pien-
żne przekazy na prenu-
meratę i inseraty, franco
do Administracji „Głosu
Narodu”. — Prenumeratę
oprócz upoważnionych a-
gencji przyjmuje każdy
urząd pocztowy w obrę-
bie monarchji i w państ-
wie niemieckiem. Reklamacje

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1883 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré.

Nr. 70.

Kraków, piątek dnia 9 lutego 1906 roku.

Rok XIV.

Od administracji.

Ci z Szanownych Prenumeratorów, którzy
przedpłaty za miesiąc Luty do 12 nie nadesła-
li, następnego numeru już nie otrzymają.

Następcy Krzyżaków.

W małym miasteczku hiszpańskim, jakby
zgubionem w cieniu olbrzymiej gibraltarskiej
skały, obradują od dłuższego czasu dyplomaci
trzech części świata nad uregulowaniem stosun-
ków w marokańskim sultanacie... Skąd nagle
taki zapal cywilizatorski ogarnął Europę, że
potrzebuje aż kongresu wszechświatowego, aby
ustalić losy małego afrykańskiego państewka?
Co może np. obchodzić Rosję, Niemcy lub Stany
Zjednoczone, czy w Maroko zwycięży wpływ
francuski czy hiszpański? Bo przecież tylko
Francja i Hiszpanja są bezpośrednio interesowa-
ne w tych niegdyś żywych i wysoce kultural-
nych, — dziś zaniedbanych i na pół zdzieczalych
wyrzeźkach?

Rzeczywiście, same Maroko nigdyby nie
ściągnęło do Algeiras dyplomatów Europy i
Ameryki, — a Francja i Hiszpanja nie zezwoli-
łyby z pewnością na takie mieszanie się do ich
domowych spraw, — gdyby sprawa marokań-
ska nie osłaniała daleko szerszych horyzontów
politycznych.

Dyplomaci zebrani w Algeiras będą, a ra-
czej próbują, decydować, nie o tem, czy sultan
marokański ma podlegać Francji lub Hiszpa-
nii, — czy porty marokańskie mają być otwarte
dla wszystkich mocarstw europejskich, — czy i
jak ma być urządzona policja krajowa w Maro-
ko, — ale o tem w jaki sposób utrzymać pokój
europejski...

Sytuacja tak się przedstawia:

Dwór niemiecki i niemiecko-pruskie kół-
wojskowe, oddawna już szukają sposobności,
aby uderzyć na Francję i zgnieść ją ostatecznie.
Wojna niezawodnie dawnoby wybuchła, — bo
wewnętrzna dezorganizacja Francji robi z niej
łatwy łup dla zachłanności niemieckiej, — gdy-
by nie obawa protestu ze strony znacznej części
niemieckiego społeczeństwa, które potrzeby tej
czysto rozbójniczej napaści nie uznaje, —
i przeświadczenie nabyte w ostatnich czasach, że
za Francją stoi Anglja.

Z opinją publiczną swego państwa, cesarz
Wilhelm II nie zwykł się liczyć, bardziej go ob-
chodziły zapatrywania innych książąt Rzeszy,
zwłaszcza reagenta bawarskiego i króla wirtem-
berskiego. Wprawdzie cesarz uważa książąt Rze-
szy za lenników dla których *suprema lex*, to wola
cesarska, — ale rozpoczęcie wielkiej i niebez-
piecznej wojny wbrew ich woli, wywołałoby w
każdym razie bardzo niemiłe wrażenie w całych
Niemczech, i paraliżowałoby nawet przygotowa-
nie wojenne. Niemalże trudności stawiłby rów-
nież parlament, którego olbrzymia większość jest
stanowczo przeciwna wszelkiej wojnie, i odmó-

wiłaby niezawodnie potrzebnych kredytów. Po-
nieważ jednak prawo stanowienia o wojnie w
pokoju przysługuje monarsze, — cesarz nie ro-
biłby sobie skrępowań, wyznaczając potrzebne
fundusze mocą prostego rozporządzenia...

Najgroźniejszym jednak hamulcem dla za-
borezych zapędów Niemiec, jest obawa konfliktu
z Anglja. Na stałym lądzie Anglijcy nie byłiby mo-
że zbyt groźnymi przeciwnikami, — chociaż wyła-
dowanie paru korpusów angielskich np. w Szlez-
wigu, stanowiłoby zawsze potężną dywersję pod-
czas wojny z Francją; ale Anglijcy zniszczyliby
przedewszystkiem flotę niemiecką tak mozolnie ut-
worzoną i tak ukochaną przez Wilhelma II. —
następnie zbombardowałiby i spalili wszystkie
porty niemieckie, a wreszcie zajęliby bez żadnego
wysiłku zamorskie posiadłości Niemiec. Cały han-
del wywozowy niemiecki przepadłby niepowrotnie
a z nim runąłby sztucznie wypielegnowany ol-
brzymi przemysł, który bogaci Niemcy od lat 30...

Te nieuchronne następstwa wojny z Anglja,
są też na razie jedyną gwarancją europejskiego
pokoju. Mając bowiem ręce na wschodzie rozwią-
zane, dzięki rosyjskiej rewolucji, Wilhelm II żąd-
ny laurów wojennych — i nowych łupów, rzu-
ciłby się niezawodnie na Francję, której zgniece-
nie pozwoliłoby mu opanować Belgję i Holandję
i wytworzyć w ten sposób „państwo światowe”, o
którem marzy.

Aby jednak taką rozbójniczą wojnę rozpo-
cząć, potrzeba jakiegoś przyzwoitego powodu, i
w tym właśnie celu dyplomacja niemiecka postą-
piła tak brutalnie w kwestji marokańskiej, stawia-
jąc Francji upokarzające ultimatum... Było to po
politycznej wizycie Wilhelma II w Tangerze, któ-
ra mogła stać się *casus belli*, a wydobyla na jaw
ścisłe porozumienie anglo-francuzkie, skierowane
jedynie przeciwko Niemcom. To ostudziło cokol-
wiek zapędy wojenne niemieckie, a dyplomacja
niemiecka musiała oglądnąć się za innym pretek-
stem.

Konferencja w Algeiras służy Niemcom jako
teren do zbadania sytuacji, i osłania potrzebną
zwłokę. Jeżeli z tych obrad wyniknie choćby nie-
znaczne rozluźnienie przymierza francuzko-an-
gielskiego Niemcy bez wahania uderzą na Fran-
cję...

Rozbójnicze instynkta Krzyżaków są pielę-
gnowane i krzewione w Berlinie, jako najdroższa
spuścizna niemieckiej kultury...

Niefortunna zasadzka.

Wiedeń, 9 lutego.

(Mm.) Izba poselska pozostaje pod wrażę-
niem wczorajszego postępk Niemców i pierw-
szego wiceprezesa Izby poselskiej, Augusta Kai-
sera.

Posel wszechniemiecki Franko Stein posta-
wił na wczorajszym posiedzeniu rezolucję, opie-
wającą jak następuje:

Wzywa się rząd, ażeby ustanowił język nie-
miecki jako język urzędowy z okazji wydania
przepisu wykonawczego, ewentualnie przy zat-
wierdzeniu ze strony państwa regulaminów służ-
bowych. Innemi słowy pan Franko Stein usi-

łował pod niewinną formą rezolucji wprowadzić
język niemiecki jako urzędowy do instytutu cen-
tralnego i do wszystkich instytutów filjalnych,
zawiadujących emeryturą urzędników prywat-
nych. Był to zamach, mogący pociągnąć za so-
bą nieobliczalne następstwa polityczne. Przyję-
cie rezolucji stworzyłoby prejudykat bardzo nie-
bezpieczny dla prawidłowego rozwoju stosun-
ków narodowych w Austrii.

Wiceprezes Kaiser z całą skwapliwością
wezwał Niemców do poparcia rezolucji Steina,
ażeby mógł ją następnie poddać pod głosowa-
nie. Niemcy widocznie, już z góry uprzedzeni,
uczynili temu wezwaniu chętnie zadosyć. Refe-
rent poseł narodowości niemieckiej dr. Marchet
zapropował, ażeby rezolucję posła Steina prze-
kazać komisji. W tej chwili spostrzeżono w Iz-
bie, że ławki niemieckie są gęsto obsadzone. Ró-
wnocześnie po prawej stronie Izby widniały zna-
czne luki. Nikt bowiem się nie spodziewał wśród
Polaków i Czechów, że tego rodzaju ważny wnio-
sek pojawi się na powierzchni w chwili, gdy dru-
gie czytanie ustawy o emeryturze urzędników
państwowych zbliżało się do końca. Pierwszy
wiceprezes Kaiser zamiast nacisnąć na guzik
dzwonka elektrycznego, który w całym gmachu
parlamentarnym sygnalizuje zbliżanie się waż-
nego w Izbie głosowania albo ważnej mowy, na-
glił, ażeby natychmiast rozpocząć głosowanie.
Chciał on wyzyskać rzekomą przewagę liczebną
Niemców. Nieborak srodze się omylił. Po obli-
czeniu bowiem głosów okazało się, że rezolucję
posła Steina Izba odrzuciła 122 głosami przeciw
ko 104 głosom.

Izba poselska stała się sceną burzliwych
zajść. Niemcy pienili się, że ponieśli sromotną
klęskę. Posłowie czescy robili prezydentowi Kai-
serowi zasłużone wyrzuty, że postąpił w sposób
wysoce stronnicy. Agrarjusz czeski Kubr za-
brawszy głos powiedział między innymi...

— „Pan wiceprezes Kaiser nie dzwonił
przed głosowaniem nad rezolucją, jakkolwiek
jest to tutaj w zwyczaju. Jesteśmy zdania, że
chodziło tutaj o przemycenie języka niemieckie-
go urzędowego. Na to absolutnie nie pozwolimy.
Dlatego też zapytuję się pana wiceprezesa, Kai-
sera, czy chce w przyszłości zachowywać się bez-
stronnie i czy będzie w przyszłości zawsze dzwo-
nił na podobieństwo obu kolegów pana prezesa i
pana drugiego wiceprezesa. Wielu posłów nie
było na sali, dlatego też można było pojąć, usi-
łowanie przemycenia języka urzędowego nie-
mieckiego. Poseł Kubr znalazł sojusznika w so-
bie hr. Sternberga. Ów poseł wyposażony prze-
lewającym się poza brzegi temperamentem,
stwierdził, że w chwili gdy miało przyjść do
głosowania, ławki niemieckie były pełnien-
kie, podczas gdy na ławkach słowiańskich bra-
kowało dużo posłów. Mówca wykazał wicepre-
zesowi Kaiserowi, że się mija z prawdą i że
przed głosowaniem nad rezolucją Steina wcale
nie dzwonił. Była to stanowczo daleko idąca
stronniczość, mająca wszelkie pozory zasadzki
na stronnictwa, które nie wiedziały, o co właści-
wie chodzi. Parlament austriacki powinien su-
rowo karcić wszelkie tego rodzaju zasadzki, po-
nieważ w kraju takim jak Austrija, gdzie już

dosyć panuje korupcji, przybyłby jeszcze jeden czynnik rozkładu moralnego w życiu politycznym.

Wiceprezes Kaiser tłumaczył się bardzo niezręcznie. Na wstępie swego usprawiedliwienia się twierdził, że sygnalizował z pomocą dzwonka elektrycznego, potem przyznał, że podczas hałasu wywołanego wnioskiem Steina było mu rzeczą zupełnie niemożliwą dać sygnał z pomocą dzwonka. Przypomina to owego jegomości, który zbiwszy pożyczony garnet, tłumaczył się, że przedewszystkiem żadnego garnka nie pożyczyl, a potem, że garnet był już stłuczony, gdy brał go od właściciela. Niemcy niepotrzebnie narazili się na porażkę. Pokazali bowiem dowodnie, że są już dzisiaj w Parlamencie za słabi, by domagać się z powodzeniem zaprowadzenia w Austrii języka urzędowego niemieckiego.

Bankrutująca rewolucja socjalistyczna.

„Naprzód“ chcąc obronić i usprawiedliwić tow. Daszyńskiego w oczach partji P. P. S. w Królestwie ogłasza w ostatnich dwóch numerach list otwarty Plechanowa, który pod względem krytyki ma zawierać te same myśli co list p. Daszyńskiego. Dla każdego jednak kto te dwie enuncjacje czytał, występują jaskrawo zasadnicze różnice między jedną a drugą. I nie sądzę, aby powoływanie się na argumentację Plechanowa miało przynieść ratunek tak bardzo napadanemu za prawdę mówność p. Daszyńskiemu. Mianowicie p. Daszyński pominął zupełnie milczeniem sprawę bardzo ważną, sprawę przygotowania mas pracujących do solidarnego wystąpienia, sprawę tworzenia organizacji, związków zawodowych, dania ma terjalnego oparcia tym masom. Wyraźnie zaś na to wskazuje Plechanow: „pytam, czyśmy w tym kierunku zrobili wszystko, cośmy mogli i powinni byli zrobić? Myślę, żeśmy tego nie zrobili. Nam się chciało dać reakcji od razu odpowiedź ostateczną; a takiej odpowiedzi niepodobna było dać, nie wykonawszy wskazanej przezemnie roboty *uprzedniej*“. Należało według Plechanowa, dla poruszenia i przygotowania warstw pracujących do ruchu wolnościowego prowadzić jak *najszerzą akcję zakładania związków zawodowych*, któreby wzięły na siebie orędownictwo interesów ekonomicznych klasy robotniczej.

O tem jednak pan poseł w swojej „odpowiedzi“ nie wspominał ani słowem. A tymczasem ten zarzut przedewszystkiem trzeba postawić akcji partji socjalistycznej w Królestwie. Przez tyle lat pracy, jaką partja w Królestwie się szczyli nie potrafiło stworzyć nic, coby ekonomicznie choć w

części zabezpieczyło robotników w chwili, kiedy partja zechce użyć ich jako narzędzia do wykonania swych planów. Zastaniano się przed tym zarzutem w ten sposób, że tajność uniemożliwiła taką robotę. Zdaje mi się jednak, że śmieszna wprost można nazwać taką obronę, bo jeśli można było wśród robotników zbierać pieniądze na broń, odezwy i t. d. jeśli można było tworzyć komórki rewolucyjne, to można było i organizację zawołową, choćby na razie tajną przeprowadzić.

Ale tego właśnie nie zrobiono. I kiedy po kilkunastu dniach strejków głód zaczął zaglądać do izb proletariatu n. p. w Warszawie, partja socjalistyczna zamiast przyjść mu z pomocą odesłała ten tłum zgłodniały do komitetów „burżuazji“. I tym robotnikom, których uczono przedtem pluć na tych „panów“, kazano potem przed nimi zginać karki z prośbą o jałmużnę, o pomoc. Powstał wprawdzie w Warszawie jakiś komitet socjalistyczny pomocy dla głodnych, ale ten zdobywał sobie prowianty w niezbyt uczciwy sposób, bo po prostu zabierał z ulicy przez swoich wysłanników fury wiążące produkty dla innych komitetów, „konfiskował“ i w ten sposób się zasilal.

I dlatego ruch nie mógł się powieść. Głodnych ludzi jedynie do rozboju uczynić można zdolnymi. I jeśli w Królestwie do grasowania „czarnych sotni“ nie przyszło, to stało się to jedynie dzięki silnej agitacji przeciwnej, przedewszystkiem narodowej demokracji. Tak n. p. w Warszawie, kiedy gruchnęły wieści z oczekiwanem biciu żydów, pierwsza organizacja „młodzieży rzemieślniczej narodowo-demokratycznej“ wydała odezwę w tej sprawie. I żydzi masami nalepiali je na oknach na Nalewkach i w sąsiednich dzielnicach. Pierwsi także narodowcy rozpoczęli w Warszawie organizację samoobrony.

Ale o tem wszystkim pan Daszyński nie wspomina. Wie bowiem, że tym zarzutem słusznie potępić by można partje socjalistyczne w Królestwie, że one wytwarzają setki tysięcy ludzi głodnych, stojących najbliżej organizatorów „czarnych sotni“.

I jeśli czem zawiniły partje socjalistyczne w oraganizowaniu strejków, to przedewszystkiem tem, że pchały ludzi w objęcia głodu nie dając im nic, czem by się przed tym głodem ratować mogli. A kiedy ci ludzie do nich o pomoc przyszli, odesłano ich do komitetów „burżuazyjnych“, kazano im domagać się zapłaty za czas strejków. I w ten sposób chciano zwrócić nienawiść ludu robotczego przeciw tej znieprawionej „burżuazji“, która stawała między młotem a kowadłem, a nie uwzględniając w zupełności często przesadnych żądań głodnego ludu, stawała się w ich oczach winną.

Czy to nie było najłatwiejsze przygotowywanie „czarnych sotni“?

W. H.

Izba i rząd w Anglii.

Wybory w Anglii zakończyły się największym tryumfem whigów, jaki zna historia wielkiej Brytanji. W poprzednim parlamencie stronnictwo konserwatywne miało większość 8 głosów, — obecnie zdobyło zaledwie 142 mandaty na 650 krzesel Liberałów wybrano 370, posłów robotniczych 54 i 84 Irlandczyków. Partja robotnicza *labour party*, będzie szła z większością we wszystkich sprawach politycznych i ekonomicznych, a Irlandczycy poprą również gabinet w całej dziedzinie polityki wewnętrznej i zewnętrznej, o ile gabinet przyjmie do swego programu samorząd Irlandzki, — gdyby jednak robotnicy lub Irlandczycy nie zgodzili się w jakiej kwestji z gabinetem, to i tak sir Campbell-Bannermann ma większość ściśle liberalną, z którą może stawić czoło każdej opozycji. Biorąc sprawę wolnego handlu przeciwko protekcji — co stanowiło główny punkt platformy wyborczej — to już większość wynosi 376 głosów. Chociaż się tedy p. Chamberlain odgraża, że jego hasło nie zostało stłumione, to leży jak na dłoni, że po prostu nadrabia miną i że podczas całej przyszłej kadencji nie uda mu się zamknąć portów angielskich dla swobodnego dowozu obcokrajowych płodów i wyrobów. Cokolwiek wydarzyć się może w biegu przyszłej kadencji, o to jedno przynajmniej możemy być spokojni. Opozycja będzie musiała szukać innej podstawy dla obalenia obecnego rządu nadzwyczaj silnego pod tym względem.

Podczas kiedy wszyscy ministrowie nowo utworzonego rządu zostali wybrani (z wyjątkiem p. Thomas'a, trzeciego lorda skarbowości, podrzędnej posady), to trzynastu członków rządu p. Balfoura, zostało na pobjawisku. On sam odrzucony został i jedynie z łaski pana Gibbs'a, swego kuzyna przez małżeństwo, który wybrany został w reakcyjnym okręgu londyńskiej City i który pada się do dymisji, aby p. Balfour mógł wejść do Izby, fakt ten się spełni. Jest to dla p. Balfoura położenie upokarzające, ale zgadza się na nie, jak oświadcza, w interesie stronnictwa, którego jest głową. On tedy i p. Chamberlain wraz z kilku niedobitkami dawniejszego rządu będą prowadzić do walki słaby zastęp swego stronnictwa. Czy długo trwać będzie porozumienie i jedność akcji pomiędzy tymi dwoma politykami, obwiniającymi się wzajemnie o zrujnowanie partji zachowawczej, pokaże się niezadługo.

Nie jest pozbawionym interesu skład i charakter przyszłego parlamentu. Więcej niż jedna trzecia izby są *homines novi*, nowicjusze bez parlamentarnej rutyny. Przeważającą klasą pomiędzy deputowanymi są prawnicy: jest przeszło 100 adwokatów i 30 notariuszy. Jest 44 oficerów armji, a tylko 2 marynarki, naturalnie już wysłużonych, 14 dawniejszych urzędników i dygnitarzy państwowych otrzymało mandat od wyborców. Jakich 24 dziennikarzy i kilku autorów figuruje także pomiędzy deputowanymi.

Promyk słońca.

64.) (Ciąg dalszy.)

Czy to marzenie... czy jej się śniło, że była znowu młodą... czy też rzeczywiście nazwano ją drogą, najukochańszą, jedyną Basią? Czyż to surowa stara Marta odgarniała jej z czoła siwe włosy i pieściła Dorotę, podczas gdy ta oddawała jej nawzajem serdeczne pocałunki, zapominając w zupełności o zaleceniu doktora, aby niczem nie wzruszać chorej? Ale największą niespodzianką dla Barbary był promień słońca, który padał na przeciwległą ścianę jej łóżka.

Wskazała nań i pytająco skierowała wzrok na Martę. Ale Dorota odpowiedziała jej na to: — Byłaś chorą blisko trzy dni, najukochańsza Basiu, i... i — Dorota ucieła, a Marta pochwyciła watek jej mowy:

— Zwalają właśnie mur, kochana miss Basiu, tak prędko, jak tylko ludzie wydażyć mogą.

Barbara z wysiłkiem podniosła osłabione swe ramiona, a Dorota z czułością przytuliła ją do swej piersi.

— Ty moja najdroższa, niedorzeczna stara Dosiu!

— Ty moja najukochańsza, niemądra stara Basiu!

— Obie wy misses nie lepsze jesteście od dwojga dzieciaków! — zakonkludowała Marta, a łzy nietajonej już radości spływały po jej policzkach.

ROZDZIAŁ XIV.

Dyplomacja Tomasza Brice.

— Mamo, miss Bell do nas wraca! — zawołały naraz stojące na progu Lily i Susy, gdy doróżka zatrzymała się przed sklepikiem.

Pani Brice porzuciła rozpoczętą robotę i pośpieszyła ku drzwiom, z twarzą promieniejącą.

— Czy pozwolisz mi, kochana pani Brice, zająć napowrót mój pokój?... A może już jest wynajęty? — po pierwszych powitaniach pytała z niepokojem Janina.

— Nie tak to u nas łatwo dostać lokatora, z czego się nawet cieszę teraz, bo kochaną naszą miss możemy mieć znowu u siebie. Boże! Boże!... cóż to dla mnie za radość! Może to i nie dobrze, że się tak bardzo cieszę z powrotu pani do naszych ubogich kątów, bo zapewne musiało ci tam być niedobrze u tych państwa.

— Przeciwnie, bardzo mi tam było dobrze — z niejakim przymusem odpowiedziała Janina. — Nie pragnęłam wcale odejść, ale... musiałam.

W pół godziny potem Janina, wespół z panią Brice, siedziały znowu przy herbacie, a Lily i Susy, ulokowawszy się swoim zwyczajem na stoleczku, z wyteżonym słuchem i wzrokiem wyczekiwały spodziewanego opowiadania wypadków gościa. Ale Janina była milcząca; gnębiła ją myśl o niepewnej przyszłości, gnebiło przykre poczucie, iż brakowało jej widać wrodzonego taktu w pokonywaniu przeciwności, które prawdopodobnie spotkać ją jeszcze miały. Nie opowiadała nic prawie o swoich przejściach w Drayford-House; przyznała się tylko, iż nieszczęśliwym wypadkiem obraziła niechęć gospodyni domu, a poeciwa kobiecina miała tyle delikatności, iż nie badała jej o nic więcej.

Gdy Tomasz Brice powrócił do domu, Janina była już u siebie na górce, a kiedy żona wspomniła mu o powrocie dziewczyny, zdziwiła się niepomiernie niezwykłą jego radością z tego powodu.

— Ale ona zapewne krótko tylko z nami zostanie, Tomasz — odezwała się kobieta. — Byłoby to nawet źle z naszej strony, gdybyś jej życzyli powrotu do nas na czas dłuższy; ale mi się szczerze ucieszyła, ujrawszy znowu dobrą jej, serdeczną twarzyczkę.

— Ivy Lodge... miss Bowles; czy nie tak mówiłaś, matko?

— Miejsce, gdzie miss Bell była na pensji? Tak, Tomasz, ale na cóż ci ta wiadomość?

— Nie pytaj o to, czego nie rozumiesz; już ja wiem, czego chcę.

Ale pani Brice miała pewne niejasne domysły, odważyła się więc odezwać znowu:

— Zdaje mi się, że miss nie chce, aby pani Bowles wiedziała, iż ona tutaj mieszka. Mówiła mi to nawet pewnym razem.

— Mnie też nie idzie o to wcale, żeby ona tego pragnęła — opryskliwie odpowiedział pan jej i władca.

Następnego rana Tomasz Brice zadzwonił do bramy Ivy Lodge i zażądał widzenia się z miss Bowles. Po pewnych trudnościach i zapewnieniach z jego strony, iż nie przynosi żadnego listu po prośbie, dopuszczono go nareszcie przed oblicze samej pani.

Zażądano odeń wyniośle, aby jaknajwięcej zdał sprawę ze swego interesu, bo czas miss Bowles był drogocennym i nie zgadzało się to z jej zwyczajem, przypuszczać do siebie nieznanym ludzi. Zniżonym głosem tajemniczo zapytał ją, czy nie miała kiedy u siebie wychowanki nazwiskiem Bell?

Po pewnem wahaniu się miss Bowles przyznała, iż bawiła u niej niegdyś młoda lady tego nazwiska. Zapytał potem, czy jej wiadomo, że miss Bell od dawnego czasu opuściła swych

Ale najwybitniejszym rysem nowej izby będzie obecność w niej 54 robotników. Kilkunastu z nich pracowało niedawno jeszcze z motyką w kopalniach, albo przy warsztatach po fabrykach, a obecnie powołani zostali do tego pierwszego w świecie klubu gentlemanów. Jak wiadomo koszty ich wyborów ponoszone są przez specjalny fundusz, utworzony przez regularne składki wszystkich organizacji robotniczych, a ponieważ deputowani służą bezpłatnie, stowarzyszenia dają im przez cały czas kadencji subsydjum rocznie w sumie 200 f. szt. Wiadomo jest, że jeden z najwybitniejszych członków warstw robotniczych John Burus, zasiada w łonie gabinetu i będzie odgrywał ważną rolę w rozprawach parlamentarnych.

Wiele rozprawiają i piszą od chwili, jak tylko reprezentantów demokracji robotniczej wybranych zostało o tryumfie socjalizmu i niebezpieczeństwie, jakie z tej strony grozi stronnictwu postępowemu. Ten czarny horoskop nie ma za sobą najmniejszego prawdopodobieństwa i żadnej faktycznej podstawy. Nie ma naprzód nic dziwnego, że weszło 50 robotników do parlamentu, stosunkowo do swej ilości byłoby uprawnieni do potrójnej liczby. Dalej robotnicy angielscy nie są socjalistami. Przeciwnie są wrogami socjalizmu. Ci z socjalistów, co wywiesili cynicznie swój sztandar, zostali pobici bez wyjątku, a były okręgi, gdzie masa robotników uciekała się do bójek, ażeby im swoją niechęć okazać.

Stronnictwo robotnicze, chociaż będzie posiadało swą samodzielną organizację w izbie gmin, będzie tem snadniej popierało rząd, że ten zapowiada w swym programie wprowadzenie w czyn wielu jego desideratów.

Co spowodowało klęskę torysów? Stronnictwo to utraciło przedewszystkiem polityczną podstawę; nie miało nowożytnego programu. Ostatniem jego hasłem był „panbrytanizm”, który po swoim czasie, w przededniu wojny z Boerami, pełnił ogół angielski. Po wojnie, kiedy wśród chłódnych i praktycznych Anglików szowinizm osłabł, konserwatyści nie mieli czem przyozdobić swej polityki. Wtedy to Chamberlain ułożył program cel ochronnych, a przyjęcie tego planu stało się zgubą konserwatywnego stronnictwa.

Oprócz tego konserwatyści byli zawsze bardzo niesprawiedliwymi dla Irlandczyków, i nie chcieli zrozumieć, że przyszłość należy do ustroju federalnego. Zupełnie słuszne żądanie Irlandczyków, aby im nadano jak najszerszą antonomję „homerule”, natrafiło na gwałtowny opór w obozie torysów, którzy nie wahali się nawet uchylać ustaw wyjątkowych przeciwko Irlandji zupełnie jak Prusacy przeciwko Polakom. Ale ta polityka nie znalazła uznania w społeczeństwie angielskiem, — i dziś prezesem gabinetu jest jeden z głównych szermierz irlandzkiej wolności...

Pod władzą knuta.

Jednym z ukazów carskich, które poprzedziły obecną tak krwawą epokę „reform” w Rosji, był manifest, znoszący jeszcze w r. 1904 kary cielesne w państwie. Liberalna prasa rosyjska przyjęła tę „laskę” carską z niezwykłą radością, podkreślając z dumą, iż Rosja przestała być odtąd owem pogardzanem przez świat cywilizowany „państwem knuta.”

Kto jednak spodziewał się, że ów manifest carski, głoszący urbi et orbi o zniesieniu kar cielesnych stanie się wkrótce tak gryzącą ironją? Bo właśnie po wydaniu tego ukazu Rosja zamieniła się wprost w jedną katownię! Biją inteligencję, biją robotników, biją chłopów i nigdy może nahajki kozackie i różgi nie były tak czynne w Rosji, jak właśnie w kilka miesięcy zaledwie po ogłoszeniu tego „najmiłościwzego” manifestu.

Knut był w Rosji nie tylko narzędziem prawa, ale jest wyrazem dzikich instynktów ciemnych mas, z których kultura europejska nie zdołała zetrzeć jeszcze tradycyi tatarskich. Charakterystyczne światło na tę psychologię tłumy rosyjskiego rzuca następujący obrazek z powstania w Moskwie zamieszczony w „Rusi”.

„Dnia 2 stycznia na moście Gorbatym stoi grupa żołnierzy rozmaitych rodzajów broni z oficerem. Ożywione żarty, okrzyki, uśmiechnięte twarze. Studenta chwytali.

— No, dzieci, rozstąpcie się — mówi oficer. — Będzie przedstawienie.

Zdejmuje spodnie, zwraca się oficer do studenta, który, blady jak śmierć, stoi w milczeniu.

— Zdejmuj spodnie — krzyczy oficer groźnie, ale student ani drgnie, tylko przerażonemi oczyma spogląda na swych katów.

— No, dzieci! Trzeba pomóc panu studentowi, bo rączki mu skostniały — mówi żartobliwie oficer.

Żołnierze rozbierają studenta i rzucają go na śnieg twarzą na dół.

— Walcie dzieci!

Wychodzi dwóch potężnych piechurów z nahajkami w rękach. Zaczyna się chłosta. Towarzyszą jej żarty, wesoly gwar i śmiech. Student leży na ziemi i ani jęknie. Zapytują go, czy dobrze się czuje, kopią go w głowę.

— Dość — woła oficer, kiedy ciało studenta było pokryte krwią. Ale żołnierzom zasmakowała „rozrywka.”

— Wasze błagorodje, pozwólcie i nam pobawić się — mówi dwóch artylerzystów.

— No cóż, wychłostajcie i wó go — mówi laskawie oficer.

Artylerzyści, wzięwszy okrwawione nahaje, przystępują do pracy i w dalszym ciągu katuja studenta, który leży bez jęku na śniegu.

— Wasze błagorodje, pozwólcie i nam trochę — powiedzieli dwaj dragoni i przerwawszy

egzekucję, nie mogąc doczekać się swej kolei, przystąpili do „robty” z pozwolenia oficera.

Student, zalany krwią, leżał na śniegu bez jęku, a tylko ciałem jego wstrząsały konwulsyjne ruchy... Nie zesięli go jednak na śmierć... Żył jeszcze, gdy skończono egzekucję, więc zaprowadzono go pod mur i rozstrzelano!

Tak żołdactwo — ci sami chłopci, których katuja po wsiach — pastwiło się z rozkoszą nad schwytanym studentem.

Knut nie wyszedł również z użycia jako jedyny środek porozumienia pomiędzy włóściami a władzami rosyjskimi. Można powiedzieć, że obecnie władze policyjno-administracyjne a nawet sądowe nie prowadzą wśród ludności włóściańskiej inaczej śledztwa, jak tylko przy pomocy nahajek i różgi. Te wycofane oficjalnie ukazem carskim narzędzia karne, uznano obecnie jako jedyne panaceum na sprawę agrarną w Rosji! A używają tego barbarzyńskiego środka nie tylko dla stłumienia rozruchów agrarnych, dla ukarania choćby winnych, lecz nawet w takich razach, gdzie buntu wcale nie było, jedynie dla postrachu, dla wzbudzenia „szacunku” dla władz — i wtedy nahajki i różgi dostają się najniebezpieczniej, najspokojniejszemu ludzkości, nie wyłączając starców, kobiet i dzieci. Świeżo pisma rosyjskie podają opis takiego śledztwa i sądu w gub. Smoleńskiej, gdzie chłopci Korowni i innych wsi okolicznych wyrabiali samowolnie las obywatelski. Nie pomogło nic, że gdy przybyli na miejsce władze z pułkownikiem Gładyszewem na czele, chłopci padli pokornie na kolana i kłęcząc błagali o przebaczenie. „Komisja śledcza”, zamiast trudzić się takimi głupstwami, jak wykryciem sprawców samowolnego czynu i pociągnięciem ich do odpowiedzialności prawnej, rozstrzygnęła sprawę o wiele prościej. Obeszła po kolei wszystkie chałupy, naturalnie w asyście żołnierzy, którzy wszystkim bez wyjątku mieszkańcom wymierzali sprawiedliwość — za pomocą nahajek. W ten sposób wychłostano całą ludność (z wyjątkiem dzieci do lat 13) we wsiach: Korownia, Żyrywa, Wołkopstrzyna i Maryna.

Tak wygląda w rzeczywistości — zniesienie kar cielesnych w Rosji!

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZESCIJAN!

Kraków, 9 lutego.

Kalendarzyk kościelny. W sobotę Schelastyki panny męczenniczki i Wilhelma, w niedzielę Góświeńcie Najświętszej Marji Panny i Seweryna pata; w poniedziałek Modesta i Eulalii panny, męczenników.

Kalendarzyk astronomiczny. W sobotę wschód słońca rozpoczyna się o godzinie 7 min. 1, zachód przypada o godzinie 4 minut 46, długość dnia godzin 9 minut 45.

przyjaciół. Ale miss Bowles, od chwili wyjścia Janiny z zakładu, nie wiedziała nic o dalszych jej losach. Tomasz więc opowiedział jej, że dziewczyna, nabiwszy sobie prawdopodobnie głowę idealami samodzielnej pracy i niezależności, uciekła z domu i że on teraz może dopomóc bogatym jej krewnym w odszukaniu dziewczyny, naturalnie, jeżeli ci zgodzą się na wynagrodzenie jego trudu.

Miss Bowles zdziwiła się niepomiernie tą wiadomością, w odpowiedziach jednak swoich była bardzo ostrożną. Nie uważała też za stosowne dać mu adresu krewnych Janiny, bez ich apowaznienia, ale przyrzekła napisać do nich dzisiejszą jeszcze pocztą.

— Jeżeli przyjdiesz pan tu pojutrze o dziesiątej z rana, prawdopodobnie będę już miała odpowiedź na mój list; w przeciwnym zaś razie odwierny zawiadomi pana przy bramie. — Potem, zwracając się do sługi, która weszła na jej rozkaz, odezwała się niezbyt słodkim głosem: — Wyprowadź tego pana i zamknij bramę starannie.

I miss Bowles odeszła, nie zważając wcale na pokornie niski ukłon Tomasza, który oddalił się z Ivy Lodge, zachwycony „prawdziwie pańskim” znalezieniem się miss Bowles.

Tegoż samego południa pocztą przywiozła list do pani Poynder.

— Czy to do mamy, Emmo? — zapytała Matylda, biorąc kopertę z rąk sługi, która biegła z nią do pokoju swej pani.

Matylda weszła do salonu, gdzie z największą uwagą przeczytała kilkakrotnie pismo. Wrzuciła je była właśnie do ognia, gdy matka ukazała się na progu.

— Może to od niej wiadomości? — zawołała z żywością. — Emma mówiła mi, że ten list był do mnie.

— Pragnęłabym, mamo, żebyś już raz pozbyła się niedorzecznych rojeń swoich. Każdy najdrobniejszy rachunek kupca bierzesz zwykle za list od Janiny. Dlaczego, na miłość Boską, nie chcesz się tem zadowolić, co ona sama ci powiedziała? Wszak musi najlepiej wiedzieć, czego jej potrzeba do osobistego szczęścia. Gdyby pod tym względem zmieniła swoje zdanie, napisałaby, naturalnie, do nas, ale dotychczas jeszcze tego nie uczyniła.

Pani Poynder, nieuspokojona bynajmniej, wyszła z pokoju, a Matylda zasiadła do napisania odpowiedzi miss Bowles.

Gdy Tomasz Brice na oznaczony sobie czas stawił w Ivy Lodge, zaprowadzono go natychmiast przed panią domu, która w ręku trzymała list otwarty.

— Myliłeś się jaknajzupełniej, mój panie, sądząc, że krewni miss Bell pragnęli by skomunikować się z nią, lub zasięgnąć wiadomości o niej. Przeczytam ci list, który właśnie otrzymałam w tym przedmiocie, zamilczając jedynie nazwisko mojej korespondentki, która stanowczo nie życzy sobie być nadal niepokojoną w tym przedmiocie.

„W odpowiedzi na zapytania miss Bowles, pani Poynder przesyła jej swe uszanowanie i podziękowanie zarazem, że podjęte laskawie trudy, i prosi zawiadomić kogo należy, że nie życzy sobie bynajmniej znać adresu obecnego Janiny Bell, ani też pragnie zasięgnąć wiadomości o jej postępowaniu na przyszłość. Janina Bell odrzuciła dobrowolnie ofiarowaną sobie litościwie opiekę, dowodząc tem, iż woli sama kierować nadal swą przy-

szłością. Pani Poynder czuje się obowiązana dodać jeszcze, iż nie utyskuje bynajmniej nad tem postanowieniem Janiny i nie chce mieszać się w jej zamiary na przyszłość.”

Miss Bowles, obawiając się, aby zakład jej nie został wmieszany w jakąś skandaliczną sprawę, oświadczyła ze swej strony Tomaszowi Brice iż nie życzy sobie, aby ją nadal pod jakim bądź pozorem w tym przedmiocie turbowano. Osobiście też nie pragnie bynajmniej komunikować się z miss Bell. O przeszłości Janiny, gdy jako domowniczka bawiła w Ivy Lodge, nie ma nic złego do powiedzenia. Później dziewczyna prawdopodobnie musiała czemś obrazić swych przyjaciół; nie pozostaje jej więc nic innego, jak prosić o przebaczenie.

Tomasz Brice odszedł od bramy Ivy Lodge zły i zawiedziony. Biedna pani Brice nie mogła pojąć co się stało mężowi, iż tak od razu przestał interesować się swą lokatorką.

— Żaden lokator nie płaci nam nigdy tak dobrze, jak ona — perswadowała pocziwa kobiecina, gdy mąż począł czynić cierpkie uwagi o Janinie.

— Trzeba się tylko mieć na baczności, aby z wpływem czasu nie zarwała nas jeszcze.

— Boję się prawie iść znowu do miss Gilbert mówiła Janina — radząc się dobrej swej przyjaciółki. — Będzie prawdopodobnie oburzona, że opuściła misses Drake, gdzie nastęrczała mi się, jej zdaniem, jedyną sposobność pozyskania świadectwa.

— A dlaczegożby nie spróbować innego biura, miss? Pewno ich jest więcej nieprawdaż?

Uwaga ta zdała się być słuszną. Po chwilowym więc namyśle, Janina odpowiedziała:

(C. d. n.)

Walne zgromadzenie towarzystwa „Kobiece gospodarstwo wiejskie“ odbędzie się 11 lutego 1906 r. o godz. 5 popołudniu w Krakowie, w Collegium Juridicum ul. Grodzka l. 53 w audytorium na II piętrze. Celem towarzystwa jest organizowanie dla kobiet kursów praktycznych, wchodzących w zakres gospodarstwa domowego, grodnictwa i rolnictwa.

Z Tow. nauczycieli szkół wyższych. Posiedzenie Krakowskiego Koła odbędzie się w sobotę dnia 10 b. m. o godzinie 6-ej wiecz. w Coll. novum. Na porządku obrad: Udział profesorów w komitetach dla „reformy szkolnej“ — referent prof. dr. Flach; projekt stałego teatru dla młodzieży szkół średnich — referent prof. dr. Zathy; wnioski i interpelacje. Wstęp dozwolony tylko członkom „Koła“.

„Dwutygodnika katechetycznego i duszpasterskiego“ nr. 3 zawiera: Zerwanie państwa z Kościołem we Francji. (Dok.) Ks. dr. A. Pechnik. O sposobach zachowania czystości w kościele. (C. d.) Ks. Adolf Albin. Kazanie na niedzielę Zapustną. Szkice katechezy dla oddziału wyższego szkół wiejskich. Znaj siebie samego (C. d. Ks. dr. Jan Siemiński. Duchowieństwo a prasa. Ks. M. J. Rezultat obrad sejmowych wśród nauczycielstwa ludowego. Fr. Szczepański. Korespondencye. K. B. Wolski. Notatki bibliograficzne. Kronika kościelna. Rezultat konkursu na egzorty rekolekcyjne dla młodzieży szkolnej. Wiadomości dycezyjne.

Z Sokola. Na program jutrzejszej wieczornicy złożą się: Potrójne ćwiczenia na drążku, piramidy na drabinkach, zapasy, deklamacja, orkiestra sokola, pogadanka. Wstęp wolny.

Jasełka uczniowskie oraz „gwiazda szczęścia“, urządzona na zakończenie z zebranych fanatów, przyniosły dochód, który rozdzielono w następujący sposób:

Pomiędzy młodzież szkolną rozdano 139 k. 26 h., na inne cele dobroczynne jak, tania kuchnia 20 k. na nauczycieli w Królestwie za pośrednictwem „N. Reformy“ 10 k., różne 6 k. razem 175 k. 26 h.

Oprócz tego rozdano wiele nagród za dobrą grę i za różne czynności młodocianym amatorom. Wielka ilość osób, zwłaszcza dzieci, zakłady dobroczynne, korzystały bezpłatnie z przedstawień Jasełek. Rodzice i krewni, grających uczniów i uczenie szkół krakowskich, otrzymywali zniżki w biletach do ¼ części.

Wszystkim, którzy przyczynili się do poparcia usiłowań młodzieży tak licznym i częstym przybyciem, jak również i ofiarowaniem fantów w szczególności zaś Dyrekcji kasy oszczędności za zakupno większej ilości biletów, Wydziałowi „Przyjaźni“ za chętnie udzielenie sali, w której przez cały miesiąc rozbrzmiewały miłe dźwięki kołęd i dziecinnego gwaru, wreszcie dziennikom i publiczności, która okazała zyczliwość dla pięknych usiłowań, składam na tem miejscu serdeczne „Bóg zapłać“. Za Komitet **Stanisław Syc.**

Jedynie chrześcijańskie biuro techniczne w Krakowie, istnieje od roku i trudni się sprzedażą wszelkich artykułów technicznych, dla kopalń, fabryk oraz gospodarstwa wiejskiego. Właścicielami biura są inżynierowie pp. S. Hałatkiewicz i J. Mieszkowski, mający kilkunastoletnią praktykę techniczną jako kierownicy wielkich przedsiębiorstw zagranicznych, i krajowych. Wobec licznej i niesumiennej konkurencji żydowskiej tego rodzaju biuro to powinno się cieszyć poparciem chrześcijańskiej publiczności.

Program wieczoru artystycznego, który odbędzie się d. 12 bm. w teatrze miejskim staraniem Chóru akademickiego zapowiada się nader interesująco. W części I odegra orkiestra „Harmonii“ uwerturę z op. „Riuzi“ R. Wagnera, następnie p. dyr. Górski odegra Romans i Tarentellę Poppera, a p. I. Solska oddeklamuje fragment z „Kazimierza Wielkiego“ Wyspiańskiego, do którego podkład muzyczny utworzyła p. Hanna Klechniowska, utalentowana kompozytorka ze Lwowa, która też osobiście akompaniować będzie p. Solskiej.

Część drugą wypełni op. Konrad Wallenrod W. Żeleńskiego, a mianowicie akt II. (Wybór). Bilety można nabywać w lokalu Chóru akademickiego codziennie od g. 12—1 i od 5—6, a w dniu przedstawienia w kasie teatralnej.

Bilety zamówione, a nie wykupione do d. 11 bm. zostaną bezwarunkowo sprzedane.

W sprawie Wawelu otrzymujemy następującą odezwę:

Za kilka dni zbierze się pod przewodnictwem Marszałka krajowego Komitet restauracji Zamku królewskiego na Wawelu. Chwila ta jest bardzo ważną, gdyż już teraz ma powziąć ten Komitet decyzję co do rozdziału gmachów, przeznaczonych na rezydencję Cesarską i Muzeum Narodowe. Ale obok tej kwestji nasuwa się również bardzo ważna sprawa obmyślenia przeznaczenia dla budynków, otaczających wzgórze Wawelu, które w niedługim już czasie, bo za trzy lata, mają być opróżnione z wojska. Budynki te posiadają na tyle znaczną wartość materialną i użytkową — a nadto wypełniają przestrzeń wzgórze — że warto, aby sprawa ta już dzisiaj przez ludzi fachowych wzięta była pod rozwagę, gdyż ich przeznaczenie po ewentualnym przeistoczeniu praktycznie i artystycznie (ze względu na stosunek ich do gmachów królewskich) pierwszorzędnej jest wagi.

Kraków jest siedzibą tych właśnie ludzi, którzy powołani powinni być przy przeprowadzeniu dzieła tak ważnego, jak restauracja zamku, tak pod względem historycznym jak artystycznym, i udział tych czynników okazać się musi koniecznym. Tych więc, czy artystów, czy architektów lub konserwatorów i miłośników Krakowa, należałoby wciągnąć do tego dzieła i z nich utworzyć komitet miejscowy, którego zadaniem byłoby współdziałać radą i opinią z pracą kierującego architekty i przygotowywać materiał do obrad dla komitetu krajowego.

Tą myślą powodowani, postanowiliśmy zgromadzić wszystkich, którzy się interesują sprawą restauracji, na zebranie, które się odbędzie dnia 11 lutego 1906 r., t. j. w niedzielę, o godzinie 5 po południu w sali Rady powiatowej krakowskiej, ul. Pijarska nr. 1. celem omówienia powyższej sprawy.

Feliks Kopera. Józef Mehoffer. Józef Muczkowski Tadeusz Stryjeński. Wacław Szymanowski.

Na porządku dziennym stoi następujący wniosek: Zgromadzenie uchwalają za przybyciem Marszałka krajowego do Krakowa wysłać do niego deputację z prośbą, aby dla restauracji Zamku królewskiego utworzonym został obok krajowego komitetu komitet miejscowy, złożony z artystów, konserwatorów i ludzi, którzy do sprawy odnowienia Zamku działalnością swą się przyczyniali. Za daniem tego komitetu będzie współdziałać radą i opinią z pracą kierującego architekty i przygotowanie dla krajowego komitetu materiału do obrad, w pierwszym rzędzie przedstawienie projektu użyciu gmachów królewskich oraz budynków okalających wzgórze i oświetlić je ze stanowiska artystycznego.

W szynku Ehrlicha „pod kogutkiem“ tuż obok kościoła św. Idziego, od rana do późnej nocy odbywają się orgie nie dające się opisać. Awantury i bójki, nieludzkie wrzaski rozlegają się od rana do nocy. Tańce przy dźwiękach wrzaskliwej i fałszywej muzyki rozpoczynają już przed południem dziewczęta podejrzanej konduity. Może władze powołane do czuwania nad tego rodzaju norami zechcą zwrócić bacniejszą uwagę na tę spelunkę, znajdującą się o kilkanaście kroków od urzędu policyjnego pod telegrafem.

Odczyt „Chłopi polscy a polityka rosyjska“ Ignacego Grabowskiego, sędziego gminnego z wyborów Płockiem, (odłożony z powodu formalnych przeszkód ze strony policyi) odbędzie się w niedzielę 11 bm. o godzinie 5 po południu w sali Muzeum techniczno-przemysłowego przy ul. Franciszkańskiej na dochód Tow. Opieki nad ubogą dziatwą. Bilety wcześniej nabywać można w księgarni K. Wojnara w Krakowie przy ulicy Szewskiej.

Żydowskie plotki. „Naprzód“ bardzo pilnie zajmuje się sprawami „Głosu Narodu“. Teraz znowu kolportuje bajkę o objęciu naszego dziennika przez jakieś konsorcyum narodowo-demokratyczne. Zbyteczna troska pp. Feldmana i Haekera o nasze losy!! bez konsorcyum w sprawach narodowych i walce z socjalizmem żydowskim, będziemy zawsze stać po stronie narodowo-demokratycznej partji.

Wieczór różnorodności połączony z rautem spacerowym, a urządzony staraniem młodzieży krakowskiej na dochód głodnych Warszawian, odbędzie się, nie jak pierwotnie podano: 10 bm. lecz dnia 17 bm. w sali Saskiej. — Na cele tego wieczoru złożyli pp. radea Górecki 70 koron, dr. Chmielarczyk 20 koron.

W sprawie budowy trzeciego mostu na Wiśle. Ponieważ rząd zamierza budowę trzeciego mostu uchwaloną u wylotu ulic: Starowiślna — Kraków i Mały Rynek — Podgórze, przenieść obecnie do Płaszowa — Dąbia, zawiązany „ad hoc“ komitet obywatelski dopatrując się w projekcie rządu zagrożenia interesów miasta Podgórze, zwołuje celem omówienia sprawy i obmyślenia skutecznych środków ochronnych. Wiec odbędzie się w niedzielę dnia 11 bm. o godzinie 8 po południu w sali Rady miejskiej.

Repertuar teatru miejsk.

Sobota: „Dzieci słońca“ sztuka w 4 akt. M. Gorboga. (Nowoc.)
Niedziela: o godz. 3-tej „Obrońca Człystoch-Gorzkiego“
Wtorek: o godz. 9-ciu odsłonek z projektem „Wielki dramat. hist. w 9-ciu odsłonek z projektem „Pudusa z Puradowa“ (Ceny zredukowane do połowy.)

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

W Krakowie (w auli I Szkoły realnej o godzinie 6): W niedzielę dnia 11 lutego: dr. Mieczysław Nartowski: „O nerwowości“. W poniedziałek dnia 12, we wtorek dnia 13, we czwartek dnia 15 i w piątek dnia 16 lutego: Prof. dr. Józef Flach: „Historia teatru“ (cztery wykłady.)

Na prowincji, w niedzielę dnia 11 lutego:

W Jaśle: Prof. Józef Kapuściarz (Jedlicz) „Komedia grecka i Arystofanes“ (w sali Sokola o godzinie 5.

W Nowym Sączu: Prof. gimn. Bronisław Krzyczynski: „Rozwój idei narodowościowej“ w sali Towarzystwa kasynowego o godz. 5.

W Mielcu: Prof. uniw. dr. Wiktor Czermak: „O Królestwie Polskim przed r. 1830“ (w sali kasynowej o godzinie 4).

W Tarnowie: Asystent Uniw. dr. Wacław Tokarz: „Prusy wobec powstania styczniowego“ (w sali kasynowej, o godzinie 5.

W Zatorze: Prof. Uniw. dr. Michał Siedlecki: „Życie w kropli wody“ (z ilustracjami, w sali posiedzeń Rady miejskiej, o godzinie 5.

NEKROLOGIA.

Joanna z Griegerów Horakowa żona oficj. policji, obywatelka Grzegórzek, przeżywszy lat 38 zmarła w Krakowie dnia 8 bm.

Kroniczka lwowska. (Od nasz kor.) W sferach prawniczych tutejszych poruszoną została kwestya: czy wniesiona przez dra Kamińskiego oferta imieniem zawiązanego „anonimowego konsorcyum“ na dzierżawę teatru miejskiego może być przyjęta, czyli też rada miejska ma przejść nad nią do porządku dziennego. Otóż jeden z prawników lwowskich oświadcza w „Przebiegach“, po przedmiotowym omówieniu tej sprawy, iż oferta bezimienna przedłożona przez adwokata, nie wymieniającego czyim jest pełnomocnikiem i nie wykazującego się umocowaniem, przez pewne do zawarcia umów uzdolnione osoby mu udzielone, nie może być uważana za ustawowo ważną propozycją. Gdyby np. gmina przyjęła ofertę dra Kamińskiego, odrzucając inne i gdyby p. Kamiński albo wcale nie wymienił jej osób, które wchodzi w skład „konsorcyum“ nawet w chwili podpisania umowy, lub też wymienił osoby nieuzdolnione do zawierania umów, lub spółkę Prusaków, Moskali — gmina znalazłaby się w trudnym położeniu. Zdaniem owego prawnika, nie tylko zatem względem ustawy, lecz i praktyczny nakazuje gminie, jako instytucji prawnej, poważnej, rozważnej, przejść do porządku dziennego nad ofertą anonimowego konsorcyum. Kto inaczey radził gminie ten działał chyba w zupełnej nieświadomości i stoty i pojęcia prawnego oferty.

Kiedy już mowa o teatrze, wypada zanotować, iż zachwiane wystawienie Wagnerowskiej „Walkirii“, przez nagłe zaślubienie p. Szymańskiego i wyjazd p. Korolewicz-Waydowej na występy do Petersburga, dochodzi do skutku, ku uciechu zwolenników mistrza Wagnera, w piątek i w niedzielę. Dyrekcji teatru udało się w drodze telegraficznych układów z Petersburgiem uzyskać odroczenie wyjazdu pani Korolewicz-Waydowej, a dyrekcja wiedeńskiej opery zezwoliła p. Konradowi Zawilowskiemu na dwa występy w roli „Wotana“. P. Zawilowski przy-

PACZKI PO 4 CT I CHRUST, CODZIENNIE ŚWIEŻE POLECACUKIERNIA ADAMA PIASECKIEGO, ul. Długa L. 10 i Floryańska 2 HOTEL DREZDENSKS. — KRAKÓW. — Przyjmuje zamówienia na terty, Kremy, Fantazje. WIELKI WYBÓR CUKRÓW, PÓŁ KIŁO BŁWIE KORONY.

był już do Lwowa. W „Walkirji“ wystąpi również p. Aleksander Bandrowski.

Tutejsze Towarzystwo muzyczne rozpoczęło budowę własnego gmachu przy ulicy Chorążczy zny. Gmach ten prócz wielu zwyczajnych ubikacji szkolnych i mieszkalnych obejmować będzie dużą salę koncertową, a koszt budowy obliczony jest na kwotę kilkukroć stutysięcy koron. Towarzystwo nie dysponuje tak wysoką kwotą i dlatego prócz przedsięwziętych operacji finansowych, wniosło także podania o subwencję z funduszy krajowych i z funduszy miejskich. Ta ostatnia prośba była wczoraj rozpatrywana na posiedzeniu magistratu. Magistrat, uznając pożyteczną działalność towarzystwa i utrzymywanie przez nie konserwatorium, z którego wyszło tylu śpiewaków i muzyków z głośniami dziś nazwiskami, oświadczył się w zasadzie za przyznaniem subwencji, względnie za udzieleniem pomocy w rozpoczęciu dzieła; idzie tylko o to, jaką ma być forma subwencji. Z tego powodu przed powzięciem stanowczej decyzji postanowił magistrat zażądać przedłożenia sobie statutu towarzystwa, kosztorysu budowy, planu sfinansowania jej, wreszcie wykazu spodziewanych dochodów w przyszłości. Na podstawie tych danych sformułuje magistrat swój wniosek do Rady miejskiej co do udzielenia subwencji.

W nadchodzący poniedziałek odbędzie się w Instytucie muzycznym niezwykle odczyt. Prelegentem będzie O. Alfred Wróblewski T. J., znany ze swej rozległej wiedzy i niezwyklej erudycji, oraz z wymowy. O. Wróblewski mówić będzie o śpiewie i muzyce kościelnej, studiom nad którą poświęcał wiele czasu, zapału i pracy. Dochód przeznaczają prelegent na pomnik Chopina.

Tak zwane wyższe sfery towarzyskie tutejsze, znudzone „szarem tłem“ obecnego karnawału, postanowiły „rzucić jasną smugę światła i wesela“ na karnawałowe mroki i oto w dn. 25 i 26 lutego odbędą się w sali kasyna miejskiego przedstawienia amatorskie, naturalnie na cele dobroczynne. Na miłą tę niespodziankę, zgotowaną przez księżnę Eleonorę Lubomirską złożą się dwie komedjki polskie i jedna francuska, a ponadto obraz z żywych osób, przedstawiający raut „pod Blachą“ w Warszawie w pierwszych latach ubiegłego stulecia. Osoby, biorące udział w tym obrazie, przesuną się potem przez salę przy dźwiękach „Poloneza Ogińskiego“, a na ich czele iść będzie ówczesny „Peppi“ a później szy bohater i ulubieniec narodu, książę Józef Poniatowski. W obrazie bierze udział wszystko, co najbardziej „wiośniatego“ ma w tej chwili towarzystwo lwowskie, tak przynajmniej zapewniają „złotouści“ i z urzędu „kwiecieńscy—piszący.“

Wskutek zamierzonego przeniesienia się prof. Bądzińskiego z katedry higieny w tutejszym uniwersytecie na katedrę chemii lekarskiej, zaproponował fakultet medyczny na opróżnić się mającą katedrę higieny następująco: primo loco — docenta dr. Kucere, secundo — docenta dr. Panka (obu ze Lwowa), tertio loco — docenta dra Drobę z Krakowa i dra Serkowskiego z Łodzi.

W ruskiem Towarz. ubezpieczeniowym „Dniester“ wydarzyła się w tych dniach ordynarna awantura, świadcząca o „rycerskiej ogładzie“ Rusinów, nawet w tych razach, gdy załatwiają swoje sprawy w urzędowaniu. W „Dniestrze“ zajęty był pewien dyetarjusz, który w sprawach rodzinnych zmuszony był wyjechać do Zbaraża bez urlopu, gdy mu tegoż w dyrekcji odmówiono. Zabawniejszy jeden dzień w Zbarażu, dyetarjusz pozbawiony został posady, za powrotem. Kiedy zaś błagał o wypłacenie 50 kor. pensji za luty, dyrektor Kolaczkowski kazał trzem woźnym wyrzucić go na ulicę. Woźni, nie cheieli czy też nie mogli dać sobie rady z biednym młodzieńcem, więc p. Kolaczkowski zaważwał interwencji policji. Po przybyciu ajenta policyjnego koledry biurowi nieszczęśliwego dyetarjusza oburzyli się na brutalne postępowanie zwierzchnika i ten dopiero, widząc, że sprawa może przybrać groźny dla niego obrót, oddalił policyjanta. Urzędnicy „Dniestru“ mają podobno zażądać od dyrekcji, aby sprawa ta załatwiona została w sposób bardziej ludzki.

Tarnów 7 lutego. Pogrzeb śp. dra Stanisława Stojalowskiego wiceburmistrza miasta Tarnowa i Posła do Rady państwa, odbył się dnia 5 bm. z wielką okazałością. Latarnie gazowe po-

zapalane i przepasane krepą na znak żałoby. O godzinie 3-ciej wyruszył kondukt pogrzebowy z dworca kolejowego ulicą krakowską na cmentarz, prowadzony przez ks. Infulata Stanisława Walczyńskiego w asystencji licznych duchowieństwa. Człowiek konduktu pogrzebowego tworzył szwadron 2-go pułku ułanów, w którym zmarły był nadporucznikiem, dalej postępowała straż pożarna ochotnicza, której zmarły był prezesem, cechy, oddział policji miejskiej, muzyka wojskowa 57 pp. szkoła ogrodnicza, Rada miejska in corpore, Rada powiatowa, Sokół tarnowski, Tow. strzeleckie z królem na czele a na koniec znowu szwadron ułanów. Za trumną prócz rodziny szła deputacja z drugim prezesem drem Dulębą na czele, a z posłów także ks. dr. Żyguliński, dalej liczne obywatelstwo okoliczne i całe zastępy publiczności tarnowskiej. Burmistrz Rogoyski im. miasta, a imieniem Koła polskiego dr. Dulęba żegnali zmarłego.

Z Tuchowa donoszą nam, że w gminie Zalasowy dnia 2 bm. z przyczyn niewiadomych wybuchł groźny pożar w realności Franciszka Janusia. Pastwą płomieni padły zabudowania gospodarskie, dom mieszkalny, cała krescencja tegoroczna, sprzęty domowe i odzienie. Szkoda wynosi do 3000 koron. Miejscowej straży pożarnej udało się ogień zlokalizować i niedopuszczyć do większej klęski. Szkoda była częściowo ubezpieczona.

Rzeszów, 8 lutego. (T. S. L. — Plantacje. — Podpalenie. — Bezczelność żydowska.) Dn. 5 b. m. odbyło się walne zgromadzenie tutejszego Koła T. S. L. przy udziale 30 członków, pod przewodnictwem prezesa Koła, nadradcy p. Dobili. Imieniem Zarządu złożył sprawozdanie sekretarz prof. Pękowski. Sprawozdanie orzeka, że w ubiegłym roku założono 7 czytelni wiejskich. Czytelnia w Rakszawie została zamieniona na stałe Koło włościańskie. W poszczególnych czytelniach wygłoszono szereg odczytów z zakresu historii nauk gospodarczych i społecznych. Czytelnie rozwijają się nadzwyczaj pomyślnie, ale brak fachowych prelegentów daje się bardzo odczuć. W Związku, Trzebownisku i innych miejscowościach zostaną w najkrótszym czasie również założone czytelnie. Z obrotu piątkowego Koła zdała sprawę sekretarka p. Kolmanowa. Dochód z ubiegłego roku wynosił 1000 k. z czego pozostało po odtrąceniu wydatków 400 kor. — Po dłuższej dyskusji uchwalono podziękowanie ustępującemu prezydium Koła, oraz polecono nowemu wydziałowi, aby rozdał bloczki względnie listy za pomocą których można by zjednywać nowych członków, a zwłaszcza prelegentów. Skład nowego wydziału jest następujący: prezes: nadradca p. Dobija, wiceprezes: prof. Kukucz, sekretarz: prof. Pękowski, skarbnik: p. Kolmanowa.

Gmina miasta Rzeszowa pertraktuje z rządem o nabycie terasy otaczającej gmach sądowy. w celu założenia tam plantacji.

Na Wygnańcu wybuchł onegdaj około g. 7 wieczorem pożar i zniszczył dom pewnej biednej kobiety, która pozostała z dwojgiem dzieci zupełnie bez przytułku. Ogień był podłożony. Podobno policja otrzymała zawiadomienie, że w dniu naznaczonym dom ten zostanie podpalony, nie wyciągnęła jednak z tego należytych wniosków i nie zapobiegła zamachowi.

Jakiś żydek otworzył tu sklepik i dał mu nazwę „Polonia“. Ta beczelna spekulacja na patriotyzmie powinna się spotkać z należyłą odprawą publiczności rzeszowskiej.

**NAJWIĘKSZY SKŁAD FORTEPIANÓW
W. BARABASZ
Kraków, Rynek Nr. 38 I p. Linia A—B.
Dom W-go J. F. Fischera.**

Ze świata

Niezwykła obrona samowładztwa. Na zebraniu „prawdziwych Rosjan“ w Moskwie archierej Arsenij wygłosił przemowę w obronie samowładztwa, dowodząc, że idea samodzielnia jest właściwą nie tylko ludziom, lecz nawet zwierzętom! obrońca carskiego autokratyzmu na poparcie swych wywodów przytoczył cały szereg przykładów (!) ze świata zwierzęcego. Szkoda tylko, że „uczony“ pop nie zastanowił się nad tem, że gdyby nawet idea (!) samodzielnia była tak popularną w świecie zwierzęcym (!)

to przecież jeszcze jest pewna różnica pomiędzy zwierzętami a filarami absolutyzmu, t. zw. „prawdziwymi“ Rosjanami.

Zydowski szwindel. W Warszawie znowu ukazało się najnowsze rodzaju „cudowne dziecko“. Jest to dziewczynka lat 8, w ogromnych trzewikach i podartej chustce na głowie. Dziecko oprowadza kobieta starsza, która zaprasza Żydów i Żydówki, aby słuchali „mowy“ dziewczynki. Gdy się zbierze gromadka, cudowne dziecko rozpoczyna mowę słowami „Towarzysze i towarzyszy“ w żargonie, a kończy ją trzykrotnym okrzykiem „hura!“, poczem impresario w spódnicy obchodzi słuchaczy z wyciągniętą dłonią, zbierając „co łaska“.

Nowy „mezalians“. Ze Sztokholmu donoszą, że w tych dniach 69-letnia królowa szwedzka, Zofia, wyjechać ma do Paryża. Podróż królowej łączy z zamierzonym morganatycznym małżeństwem jej czwartego i najmłodszego syna, Eugeniusza, księcia Norike. Urodzony w roku 1865, — książę jest zdolnym malarzem, cenionym zwłaszcza za rodzime pejzaże. Wyształcenie artystyczne otrzymał w Paryżu, gdzie też ma mieszkać jego przyszła małżonka. Ma ona pochodzić z rodziny mieszczańskiej i po raz pierwszy przybyła, jak mówią, do Szwecji jako śpiewaczka, a dopiero później zawód ten rzuciła. W rodzinie króla szwedzkiego jest to już drugie morganatyczne małżeństwo; książę Oskar, drugi z kolei syn królestwa szwedzkiego, ożenił się z bar. Ebbą Munck. Arcyksiążę ten musiał się wyrzec następstwa tronu w Szwecji i otrzymał tytuł „księcia Bernadotte“.

Polkom wstęp wzbroniony. Tow. gimnastyczne „Sokół“ w Pakości miało urządzić w niedzielę ostatnie przedstawienie teatralne, połączone z zabawą w kole zamkniętym. Tymczasem w piątek — jak donoszą *Dz. kujawskiemu* — zarząd otrzymał od landrata mogileńskiego następujące „pozwolenie“: „Pozwalamy Tow. „Sokół“ w Pakości na odbycie zabawy pod poniższymi warunkami: 1) zabawa ma się odbyć wyłącznie w ramach Towarzystwa; 2) zakazany jest współudział płci pięknej; 3) gospodarzowi sali zakazujemy lokal swój mieć dłużej otwarty, niż do godz. 9 wiecz., do którego to czasu Tow. „Sokół“ również służy prawo znajdowania się na sali; po godz. 9 zabawa winna się ukończyć.“ Na warunki powyższe członkowie się nie zgodzili i podali prośbę do władzy wyższej. Zabawa więc na razie się nie odbyła.

Losy polskiego pomnika w Rzymie. Donoszą nam z Rzymu, że kościół św. Mikołaja in Arcione ma być niebawem zburzony. W kościele tym zaś znajduje się medalion pamiątkowy ks. Tekli Jabłonowskiej, zmarłej w Rzymie w r. 1820. Zburzenie wielkiego kościoła nakazuje jest koniecznością rozszerzenia dostępu do nowoottwartego tunelu, jaki łączy górne miasto z niższym. Należałoby przeto, aby ktoś z rodziny ks. Jabłonowskich zajął się grobem zmarłej, która zapewne w podziemiach kościoła została pochowaną i przekazał marmurowy medalion, wyobrażający ks. Jabłonowską, kościołowi polskiemu OO. Zmartwychwstańców, gdzie najstosowniejsze znajdzie pomieszczenie. Kościół św. Mikołaja, z XVIII. wieku, położony jest w sąsiedztwie polskiego kolegium.

Teatr polski w krajach zabranych.

W stronach, w których do niedawna przez lat 40 wisiły na miejscach publicznych tablice z napisem: „Gawariti po polki zapraszają się“, obecnie rozlega się ze sceny mowa polska, wskrzeszona, odrodzona, pokrzepiająca dławionego ducha. Są trzy czy cztery kompanie, które nawiedzają Mohilów, Kijów, Grodno i Wilno. W ostatnich dwóch miejscach, aktorzy to do brzy nasi znajomi krakowscy. I tak: w Grodnie jest kompania Siemaszkowej. W niej prawdziwą inteligencją wyróżnia się Sokoliczówna, a wdziękiem Dulębianka. Pan Weichert (Wirski), który zaledwie parę tygodni zabawił w trupie Solkiego, odznacza się pogłębianiem psychologicznym każdej roli. Humor i zapał odznaczają Okornickiego. Trupa mała, ale wogóle doskonała. — Grają w teatrze miejskim i placą grube komorne teatrowi rosyjskiemu.

W Wilnie publiczność przepełnia teatr miejski. Znany p. Puchniewski utrzymuje kompanię. Grano „Klub kawalerów“ przy przepięknej sali. Odznaczali się pp.: Puchniewska, Lesniewska, Micińska, Kryński, Szczęsnowicz, Puchniewski i Piotrowski. Następnie wystawiono sztukę: „Pani Wołodyjowska“, z powieści Sienkiewicza.

WINA

Prawdziwe i naturalne od 40 centów za 1 litr i za 1 flaszę białe i czerwone.
Koniak, Rum, Śliwowiec i Herbaty polska firma

Dr Nieć, Franicević i Pajčić
Kraków, Rynek główny 25 (Gmach Banku Galicyjskiego).

Zamówienia z prowincji

wakuteczna się natychmiastowo.
Cenniki gratis i franco.

Na Białorusi z wielkiem powodzeniem rozwijała się z swoją kompanią Panna Ludwika Rubcewiczówna wspólnie z p. Olchowską (Młodziejewską) z teatru poznańskiego. Zwiedziły Pińsk, Witebsk, Mohilów, Homel, a obecnie przeniosły się na Wołyn, i zbierają żniwo w Równem.

Rada państwa.

Wiedeń, 9 lutego. Pod odczytaniem wniosków i interpelacji przystąpiła Izba do porządku dziennego, tj. do dyskusji nad włościami rentowymi w Galicji.

Referent Dawid Abrahamowicz omawia poszczególne ustanowienia ustawy, a to: 1) zabezpieczenie listów rentowych, 2) przyznanie bezpieczeństwa publicznego listom rentowym 3) zwolnienie od stempli i należności wszystkich podań, skryptów dłużnych, wpisów itp. dokumentów, potrzebnych do przeprowadzenia ustawy, uchwalonej przez sejm Galicji, o włościach rentowych. 4) przyznanie politycznej egzekucji należnych rent i odsetek, wszystko, jak podnosi referent, są ulgi, które bywają przyznawane wszystkim instytucjom, mającym na celu, popieranie gospodarstwa. Żądanie sejmu galicyjskiego, aby państwo objęło gwarancję za listy rentowe, zostało przez komisję zarzucone, a sprawozdawca prosi o przyjęcie propozycji w myśl wniosku komisji podatkowej.

Dr. Vogler przypomina wątpliwości, jakie wywołało żądanie sejmu galicyjskiego objęcia przez państwo gwarancji dla listów rentowych. Oprócz tego wyłoniły się także wątpliwości w kwestji postanowień przyjętych do ustawy krajowej, a które są natury cywilnej. Te postanowienia powinny być uchwalone przez Radę państwa, albo wciągnięte do ustawy państwowej. Przy tych postanowieniach przekroczył sejm galicyjski swoją kompetencję i byłoby wogóle lepiej, gdyby rada państwa była uchwaliała ustawę ramową. Dalej twierdzi mówca, że niektóre artykuły gal. ust. krajowej np. 27, 28 i 29 zawierają zmianę ustaw państwowych i podnosi, że wobec tego, iż sankcja ustawy już nastąpiła, także i mniejszości komisji nie chciała robić trudności Galicji, przy dojściu do skutku ustawy i nie zajęła zasadniczo przeciwnego stanowiska. Żąda jedynie, aby wymienione wyżej paragrafy zostały z ustawy krajowej wyjęte i wciągnięte do ustawy państwowej. Mówca przedkłada odpowiednio wnioski:

Dr. Byk, imieniem Koła polskiego zastrzeżając się stanowczo przeciw wnioskowi mniejszości komisji, które przedstawił dr. Vogler. Wnioski te oznaczają powrót do starego systemu centralistycznego. Mówca staje w obronie kompetencji sejmu krajowego i wzywa stronnictwa autonomiczne, aby głosowały przeciw centralistycznym wnioskowi dra Voglera, które są zamachem na autonomię sejmów krajowych.

Po przemowie pos. Offnera zabrał głos kierownik ministerstwa sprawiedliwości szef sekcji dr. Klein.

Po mowie dr. Kleina zabrał głos Antoni Górski. Wskazuje on na to, że ustawa o galicyjskich włościach rentowych jest rezultatem długoletniej czynności galicyjskiego sejmu, żywej wymiany aktów między galicyjskim wydziałem krajowym a centralnymi władzami. Z wyjątkiem nie bardzo postępowej próby w Tyrolu, jest to obecnie pierwsza próba przeprowadzenia reformy agrarnej w jednym z krajów koronnych. Ustawa nie wynika z motywów politycznych, ale z czysto gospodarczych. Inicjatywa tworzenia włości rentowych wyszła z kół ludności włościańskiej, tak ruskiej jak polskiej.

Powraca ciągle twierdzenie, że ustawa ta ma na celu przesunięcie stosunków warstw obu ludności w Galicji. Twierdzenie to polega na przekonaniu, że gdziekolwiek nie tylko w literaturze, ale niestety także i w praktyce system włości rentowych używany jest do wewnętrznej kolonizacji. Łączenie ustawy z jakimkolwiek celem wojennym nie leżało ani w zamiarze tych którzy ją uchwalili, ani też tych, którzy czuwać będą nad jej wykonaniem. Ustawa ma służyć tylko do utrzymania silnego stanu włościańskiego, do zapobieżenia rozdrabnianiu dóbr włościańskich, oraz do niesienia pomocy ludności pracowitej w celu umorzenia długów hipotecznych. Że usiłowania te bez pomocy państwowej nie dadzą się przeprowadzić, jest ogólnie wytkniętem. Miara jednakże państwowych udogodnień nie przekracza miary tego, co gospodarczym instytucjom ogólnie się zwykło przyznawać.

Mowa wskazuje na to, że ustawa o stowarzyszeniach zawodowych rolników, przedwcześnie wykazuje hipokratyczne znamiona. W końcu przemawia za przyjęciem ustawy.

Pos. Romańczuk przypomina opozycję Rusinów w galicyjskim sejmie przeciw ustawie o włościach rentowych, uznaje jednakże, że monitum jest korzystne dla wszystkich mieszkańców Galicji, dla tego stronnictwo jego głosować będzie za przedłożeniem.

Po przemowie pos. Schleichera, sprawozdawca mniejszości dr. Vogler prosił o przyjęcie wniosków mniejszości.

Sprawozdawca Abrahamowicz oświadcza, że pos. Romańczuk nabiera przekonania, że przy przeprowadzeniu ustawy będzie się postępować z całą bezstronnością. Kierownik ministerstwa sprawiedliwości przedstawił, że wątpliwości podniesione przez mniejszość, nie są tak straszne. Prosi w końcu o przyjęcie wniosków komisji.

Ustawę bez dalszej dyskusji w drugim i trzecim czytaniu przyjęto. Wnioski mniejszości odrzucono.

Przystąpiono do obrad nad sprawozdaniem komisji gospodarczej o uchwalonej przez Izbę panów ustawie czekowej.

Po przemowie całego szeregu mówców, oraz ministra sprawiedliwości, rozpoczęto dyskusję szczegółową, poczem ustawę w drugim i trzecim czytaniu przyjęto.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne w poniedziałek o godz. 3-iej popołudniu.

Interpelacje posłów niemieckich.

Wiedeń, 9 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłowie wszystkich stronnictw niemieckich wnieśli interpelację z zapytaniem, co rząd zamierza uczynić, aby szkodliwe skutki przesilenia węgierskiego nie dały się odczuwać także i w tej połowie monarchji. Druga interpelacja zapytuje rząd, w jaki sposób zamierza wobec dalszego trwania przesilenia na Węgrzech, uregulować sprawę pokrywania wspólnych wydatków, ze strony Austrii. Trzecia interpelacja zapytuje, w jakiej formie chce rząd wprowadzić w życie traktat handlowy z Niemcami, co ma nastąpić w dniu 1 marca br.

Przedłożenia rządu.

Wiedeń, 9 lutego. Na posiedzeniu przelozonych klubów prosił bar. Gautsch, aby we wtorek izba wzięła pod obrady ustawę o kontyngencie rekruta. Dalej zwrócił prezydent ministrów uwagę przewodniczących klubów, że rząd zamierza przedłożyć jeszcze w ciągu lutego Izbie traktat handlowy z Włochami, Rosją i Bułgarią oraz ustawę upoważniającą do uregulowania stosunków handlowo-politycznych z innymi państwami. Bar. Gautsch prosi, aby ze względu na doniosłość tych spraw, przekazano je bez pierwszego czytania komisjom. Na pytanie oświadczył bar. Gautsch, że odpowiednio do danego przyrzeczenia przedłożenie o reformie wyborczej wnieśli rząd w lutym. Dnia wniesienia przedłożenia nie może prezydent ministrów jeszcze dzisiaj oznaczyć, jednakże będzie ono mogło nastąpić z końcem przyszłego tygodnia, albo najpóźniej w pierwszych dniach następnego tygodnia.

Z komisji parlamentu.

Wiedeń, 9 lutego. Komisja wojskowa obradowała dzisiaj w dalszym ciągu o przedłożeniu w sprawie kontyngentu rekruta. Rozprawy nie ukończono i będą one jeszcze dzisiaj dalej prowadzone.

Z komisji parlamentu.

Wiedeń, 9 lutego. Komisja wojskowa obradowała dzisiaj w dalszym ciągu o przedłożeniu w sprawie kontyngentu rekruta. Rozprawy nie ukończono i będą one jeszcze dzisiaj dalej prowadzone.

Z ROSJI.

Interpretacja manifestu konstytucyjnego.

Petersburg, 9 lutego. (Tel. wł.) „Ruś“ podała, że w miastach gubernialnych potworzono z polecenia gubernatorów komitety dla wyjaśnienia ludności znaczenie manifestu konstytucyjnego. W jaki sposób będzie ów manifest interpretowany, świadczy skład owych komitetów. Mianowicie powołano do nich: szefa policji, prokuratora, inspektorów fabrycznych i przewodniczącego sądu.

Podobne komitety mają być potworzone i w innych miastach państwowych.

Z prowincji nadbałtyckich.

Ryga 9 lutego. (Tel. w.) Do miasta ściągają wojska. Oddział jen. Orłowa w majątku Bellenhof pod Rygą rozstrzelał 4 ludzi. Z przybyciem większej liczby wojsk do Rygi, spodziewane są tu masowe rewizje i obławy.

Ryga, 9 lutego. (Pet. aj. tel.) Pogłoski o ustąpieniu jen. gubernatora Solohuba i gubernatora Zwegincewa są nieuzasadnione. Wiadomości o położeniu w Kurlandji i w Estlandji są zadowolniające. Ruch rewolucyjny wygasł. Mniej zadowolające są wiadomości z Inflant, gdzie rewolucjoniści dopuszczają się zamachów i codziennie ogłaszają manifesty zasadzające urzędników rządowych na śmierć. Jenerał Orłow wyruszył tam z oddziałem wojska celem przywró-

cenia spokoju. W Rydze w przedzalni mechanicznej, położonej w centrum miasta, zdarzyła się wczoraj eksplozja prochu, przyczem właściciel przedzalni odniósł zranienie.

Zamordowanie szefa policji.

Penza 9 lutego. (P. a. t.) Wczoraj przedpołudniem zamordowano szefa policji Kondratowa Morderca ujęty.

Zamachy.

Petersburg, 9 lutego. (Tel. wł.) Donoszą z Kutaisu: W nocy w centrum miasta zabito tu komisarza policyjnego Kubansani. Zabójca zbiegł bez śladu.

Z Kaukazu.

Petersburg, 9 lutego. (Tel. wł.) Z Baku donoszą: Kozacy zamordowali stojącego na posterunku policjanta Sorokina. Rabunki w mieście nie ustają. Nocą na ulicach rozlegają się częste strzały, skutkiem czego po g. 6 wieczorem życie w mieście zamiera.

Z ruchu wyborczego.

Kijów, 9 lutego. (Tel. wł.) Gubernator zabronił przedstawicielom wszystkich partji obchodzić mieszkania osób uprawnionych do głosowania, dla odbierania deklaracji wyborczych.

Petersburg, 9 lutego. (Tel. wł.) Donoszą z Władykaukazu: Oddział wojska posłany dla uśmierzenia Osetyńców, kilkakrotnie używał armat. Ogniem artyleryjskim zburzono wieś: Nohkau, Sałagardau i Sindzikau.

Petersburg, 9 lutego. (Tel. wł.) „Nasza żiźń“ donosi: Hr. Witte przyjmując w niedzielę deputację mieszczan z Ekaterynodar, powiedział: „We Francji prezydent zależy od wyborów, w Anglii król od bankierów żydowskich. U nas Najjaśniejszy Pan nie zależy od nikogo. Rewolucjoniści chcą, aby Rosją rządził Polacy, Ormianie i żydzi, ale tego nie będzie.“

Telegramy.

Z powstania Hererów.

Berlin 9 lutego. Gubernator Lindequist donosił o poddaniu się Izaaka Witboya, najstarszego syna Henryka Witboya.

Finanse Japonji.

Tokio, 9 lutego. Parlament przyjął po bardzo ożywionej dyskusji propozycję rządu, aby podatki wojenne były dalej pobierane. Uchwalono również ustawę stwarzającą fundus konsolidacji długów państwowych.

Lwów, 9 lutego. (Tel. pryw.) „Gazeta Lwowska“ pisze: Kierownik ministerstwa oświaty udzielił na rok szkolny 1905 i 1906 prywatnemu wyższemu gimnazjum żeńskiemu w Krakowie, utrzymywanemu przez prof. dra Tadeusza Brwiczę, radcę szkolnego Czubka i prof. dra Treliaka, prawo szkoły publicznej, prawo odbywania egzaminu dojrzałości oraz wydawania świadectw dojrzałości.

Lwów, 9 lutego. (Tel. pryw.) „Gaz. Lwowska“ ogłasza: Prezydium krajowej dyrekcji skarbu zamianowało kontrolera kasowego Stanisława Zajęczkowskiego i oficjale urzędu sprządaży soli Józefa Stołczyka kasjerami w IX randze, a kontrolujących asystentów kasowych Konstantego Miśkiewicza i Stanisława Sialeckiego kontrolorami kasowymi w X randze przy zarządach salinarnych we wschodniej Galicji.

NADESLANE.

Buzyka ta nie pochodzi od Redakcji, za nią też nie odpowiada.



Aby być piękną, niedostatecznym jest mieć cerę świeżą, potrzeba mieć staranie o powłocę ciała, ręk i twarzy. Najlepszym środkiem do tego jest **Creme Simona** którego 40-letnie powodzenie utwierdziło wartość higieniczną. Niezależnie od tego środka należy używać innego środka, jak **Poudre Simona** z zapachem brodawnika (héliotrope) albo tijków. 2989

HEMOROIDY.

Jeżeli o hemoroidach, chorobie przykroj i bolesnej, a bardzo rozpowszechnionej mało się mówi, tak, że chorzy nawet przed lekarzem tają się; jeszcze mniej jest tych, którzy wiedzą, że istnieje od lat kilku środek zwany **ELIXIR DE VIRGINIE**, który gruntownie leczy tę przykrą i dokuczliwą chorobę. — Nabyć można w Paryżu, Pharmacie Moride 2, rue de la Tacherie — w Krakowie w aptekach pp. Redyka i Wiszniewskiego. — Opis wysła się bezpłatnie.

Każdy kto chce pić doskonałą i bardzo pożywną kawę niechaj używa

Kawy zdrowia

która zmieszana z 1/4 częścią kawy ziarnistej, udowodni nawet najwybredniejszym smakoszy.

SOBOM wątłym, niedokrewnym i dzieciom należy podawać samą

Kawę zdrowia

fabryki w Podgórzu bez dodatku ziarnistej.

kg. kosztuje tylko 80 ct. czyli 1 Kor. 60 hal.

Browar Parowy w Trzeńnicy

poczta, telegraf i stacja kolejowa

poleca Szanownej P. T. Publiczności:

PIWO BAWARSKIE napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze.

PIWO BAWARSKIE jest 14-stopniowe w gatunku tak silnym, jak importowane piwo z Monachium w Kulmbach.

PIWO BAWARSKIE wyrabiane wyłącznie ze słodu w wysokiej temperaturze, prażone bez domieszki słodu prażonego, wskusmaku, jak piwo z browarów bawarskich i niemieckich, przypominające smak karolu.

PIWO BAWARSKIE poleca się bezkrywym osobom, szczególnie Paniom i rekonwalescentom.

czego jest o wiele łagodniejszego i przyjemniejszego.

mówienia na Piwo Bawarskie skutecznia wyłącznie w Trzeńnicy, a nie, jak wiele innych browarów granicznych przez pośredników i propinatorów do flaszek napełniane

Równocześnie poleca browar doborowaj jakości

piwo Marcowe, Eksportowe i Bok.

Cenniki rozsyła browar darmo i opłatnie.

browar parowy w Trzeńnicy otrzymał medale i krzyże (złote) i dyplomy następujących wystawach: w Paryżu, Wiedniu, Berlinie, Neapolu, Londynie, Brukseli, Bordeaux, Rymie i Strassburgu, Krakowie, Hamburgu, Pradze, Ried i Amsterdamie.

Zawiadaniom Swan. Publiczność, że

Magazyn swój krawiecki

przeniesion z ulicy Florjańskiej l. 32, na ulicę św. Anny l. 5. Polecając się nadal łaskawym względem Szan. Publiczności.

Z poważaniem:
A. Sadowski i Syn, ul. św. Anny 5.

Słódko o nowym wynalazku
ważnym dla palących papierosy.

Zastosowanie wiedzy w życiu praktycznym wydało już niejednokrotnie zdumiewające rezultaty, przyniosło wiele pożytku Ogółowi.

Dziś higiena święci prawie na każdym kroku tryumfy, zrozumiałem jest, że i fabrykacya TUTEK CYGARETOWYCH czyni postępy w tym kierunku, lecz nie wszędzie i nie zawsze z dodatnim rezultatem.

Moje wieloletnie próby, upodstawione nauka i fachowem doświadczeniem, wieńczone zostały ostaniem czasy ZDUMIEWAJĄCYM SKUPEM. Udało mi się bowiem dojść DROGĄ BADAN CHEMICZNYCH preparatu ZNANEGO już dziś prawie wszędzie, który nosi nazwę:

SALVESOL

Jestto WATA CHEMICZNA, mająca tak wiele POŻADANĄ DLA PALĄCYCH PAPIEROSY własność, że aby mnie nie posądzono o czczą chwankę — biorę sobie za zaszczyt powołać się na następujące, otrzymane w ostatnich czasach

uznanie.

W. P. Mr. farm. W Beldowski w Krakowie.

„Z przyjemnością donoszę W. Panu, że od czasu, jak używam Pańskich waty „SALVESOL“, w cygarniczkach szklanych nie doznaję przykrych objawów, które mi dokuczały skutkiem palenia tytoniu. Wobec tego proszę o nadesłanie mi za pobraniem pocztowem kilo waty „SALVESOL“

Lwów, dnia 2 maja 1903 r.

Z. w. p. Prof. Dr. ANTONI MARS

Zwracając uwagę P. T. Ogółu na powyższe uznanie, jakim za wyrok mój ze strony tak wielce poważnej i kompetentnej zaszczycony jestem, czynię to głównie i jedynie w interesie zdrowia P. T. palących papierosy i tytoń wogóle. De waty „Salveaol“ mają znakomite i przydatne zastosowanie cygarniczki saklane, bo w nich osadza się cała ilość smoły, a dym jest nader łagodny i chłodny.

Mr. farm. WŁADYSŁAW BELDOWSKI.

fabryka NORIS Wład. Beldowskiego w Krakowie

poleca:

1 sztuka „Noris“ ze Salvesolem koron 2.80

10 sztuk waty Salvesol „ —60

10 cygarniczek „ 1.20

Piękny
Piękniejszy
Najpiękniejszy

będzie każdy, gdyż przyszcze, wyrzuty, piegi, plamy wątrobiane, zmarszczki i fałdy już po dwu lub trzechkrotnem użyciu prawdziwego angielskiego

BALASSY

mleka ogórkowego

znikają. Najzupełniej nieszkodliwe wypięknia skórę rąk, pieców i ramion czyniąc ją białą, świeżą i delikatną. Cena 1 flaszki 2 K. Do tego mydło ogórkowe 1 koronę, puder K 1-20, krem ogórkowy 2 korony. Do nabycia w Aptekach we Lwowie: Aptekarz H. Rubel przedtem Z. Rucker, następnie w Przemysłu, w aptekach M. Schwarza i A. Goldberga. Tylko preparaty Balassy są prawdziwemi.

Wysyłka pocztą: C. BALASSA, Apteka Budapeszt Erzsébetfalva. 133 5

Do sprzedania.

Dom z ogródkiem w najzdrowszej części miasta, od 10 do 2ej można oglądać i zasięgać informacji. Rynek Kleparski l. 12. 311 8

Kamienica

11-pięt. dobrze się rentująca, w śródmieściu, pod przystępnymi warunkami, zaraz do sprzedania. — Pośrednictwo wykluczone. Wiadomość w Administracyi „Głosu Nar.“ 323 4

EMERYT,

rz. kat., lat 43, żonaty, władający polskim i niemieckim w słowie i piśmie, poszukuje zatrudnienia w kancelaryi, składzie, fabryce, jako dozorca i t. p. lub do towarzystwa. Na żądanie może złożyć niewielką kaucyę. Łaskawe zgłoszenia: GRZYWIŃSKI, Debniki, Ogrodowa. 295 3

Seminarzysta

przyjmie lekcyę pod korzystnymi warunkami. Łaskawe zgłoszenia pod „W. 25“ do 15 bin. do Adm. „Głosu Nar.“ 318 3

Pomocnik handlowy

z działu biawatnego i konfekcyi damskiej. znajdzie umieszczenie od 15 lutego. — Zgłoszenia z dołączeniem świadectw i fotografii przyjmuje „Biuo pracy“ przy Kongregacyi kupieckiej, ul. Kopernika l. 20. 302 3

Kupię pianino

używane do nauki. Zgłoszenia z podaniem ceny do Administracyi „Głosu Narodu“ dla W. P. 224 5

STARUSZKA

90 letnia, samotna i niedołężna, niegdyś zamożna i z dobrej rodziny, obecnie wskutek nieszczęśliwych wypadków rodzinnych, podczas powstania pozostaje bez pomocy i opieki. Zwraca się przeto w swej niedoli do ludzi miłosiernych z prośbą przyjęcia jej z pomocą. Łaskawe datki przyjmuje ewent. wskaże adres Adm. Głosu Narodu. 1575

Zastawione

brylanty, złote, srebro i inne klejnoty i starożytności, wykupuje (bez kosztów strony) celem kupna po najwyższych cenach. Zakład jubilerski ul. Szpitalna l. 9, I p. 9 25



KANARKI

prawdziwe harcyńskie

znakomite śpiewaki, z miłym łagodnym głosem, tarkotem, fletowym gwizdkiem dźwiękiem, także przy świetle śpiewające, sprzedaje po 4, 6, 8 i 10 złr. Przesyłam także pocztą, za zaliczką, z poręczeniem wartości, oraz nadejścia zdrowych do miejsca przeznaczenia. — Polecam również: **Rzepak letni** kilo 40 ct., **mieszankę, kanar.** rzepak i owies luszczony kilo 40 ct., **biaskopt** jajowy tarty, najpożywniejszy pokarm dla kanarków puszk. 45 ct., **marówe** jajka suszone litr 90 ct., **moje** dla słowików.

Redakcja prawdziwych Harcyńskich Kanarków
J. SZUFA
Kraków, ul. Floryańska 38.



„SLOO“

nieprześcignione wolne od ołowiu mleko na włosy

posiada cudow. własność, że przywraca siwym włosom ich dawną barwę; czerwone lub jasne otrzymują ciemny odcień. Zabawienie następuje nieznacznie, tak że nikt tego nawet nie zauważy, jest trwałe, nie odbarwia się nigdy nawet przy myciu głowy.

„SLOO“ działa na cebulki włosów daje im potrzeb.żywienie usuwa łupież i nadaje włosom piękny połysk. „SLOO“ jest przez lekarzy wypróbowany i polecony wolny od ołowiu i miedzi, a zatem absolut. nie szkodliwy, jest doskonałym zarówno na głowę jak brodę i brwi. Cena fl. K. 4, 31 fl. K. 10, 6 fl. K. 18. Wysył. za za. lub poprzedn. nadesł. sumy przez generalny skład 1666 0

M. Faith Wien VI, Mariahilferstr. 45.

Pensjonat „Ukraina“

ulica Karmelicka l. 40 II. piętro

pokoje umeblowane z całodziennem utrzymaniem dla Gości stałych i przejezdnych. Tamże **Obiady** smaczne i zdrowe, w domu i na miasto. Ceny umiarkowane 2458

Rutynowana nauczycielka muzyki

uczennica pierwszorzędna profesora udziela lekcyi gry na fortepianie u siebie w domu i po za domem po przystępnej cenie. Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu.“ 1651 0

Błaga o litość

staruszka, 86 lat licząca, wdowa poweteranin z r. 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, o wspomnienie jakimkolwiek datkiem. Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Adm. „Głosu Narodu.“ 187

Śpiewnik dla ludu

St. Tomaszewskiego z Bydgoszczy skonfiskowany przez pruską prokuratorję, (a wydawca skazany na trzy miesiące więzienia) ma do nabycia Zygmunt Tomaszewski, Kraków, ul. św. Krzyża 7. po cenie 1 kor. (80 fen.)

Zamiejscowi zechcą przesłać należytość w znaczkach poczt. bez dołączenia portorium, a otrzymają Śpiewnik odwrotną pocztą franko.

Zdrowie dla wszystkich

Neuralgie, Bole głowy, Neurastenie, Hysterje i wszelkie Choroby nerwów ustępują bezwzględnie po spożyciu pigułek antineuralgicznych Dra Cronier. Skład w Paryżu u P. Schmitt, apteka rue La Boétie 75 W. Krakowie w aptekach Pp. Wiszniewskiego, Rodyka i J. Maczdzińskiego, we Lwowie w aptekach Pp. Wewiórskiego i Ruckera 2153 0

5 K. i więcej zarobku dziennie

Towarzystwo domowych robót pończoszkowych

poszukuje osób obojga płci do wyrobu pończoch na naszej maszynie. Pojedyncza i szybka praca przez cały rok w domu. Zadne przedwstępne wiadomości niepotrzebne. Odległość nie stanowi przeszkody — a my sprzedajemy prace. 2209 0

Thos H. Whittick & Co.
PRAGA
Petersplatz 7-47



Liniment. Capsiel comp.

zastąpienie **Pain-Expelleru.**

Przy kupnie tego wymieni tego, bóle usmierającego nacierania, które nabyć można we wszystkich aptekach, trzeba zawsze uważać na markę „kotwicy“

Apteka Dr. Richtera, Praga.

OBRAZY olejne i rodzajowe po cenach bardzo niskich własny wyrób ram wszelkiego rodzaju, najstarsza firma w tym zawodzie na miejscu, rok założ. 1866

E. Leichta w Krakowie
ulica Piarska przy bramie Floryańskiej

Nowo otworzona
Masarnia Krakowska
T. Knobel i Sp.
Kraków, Szewska 23

Poleca wszelkie wyroby w zakres masarstwa wchodzące w wyborowej jakości po umiarkowanych cenach.

Rządowo  uprawniona

Fabryka wód mineralnych, sztucznych i specjaln. leczniczych pod firmą

K. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ul. św. Gertrudy, L. 4.

wyrobia pod kontrolą komisji Przemysłowej Tow. Lekarskiego Krak., polecono przez toż Towarzystwo 3200

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilńskiej, Bieschublerskiej, Selterskiej, Dichy, Homburg, Kiszimpen, tudzież specjalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach penunki na żądanie darmo.

Karnawał

rozpoczyna się z dniem 1-go lutego; jest to najulubieńszy miesiąc dla wszelkiej młodzieży, a nawet osób starszych potrzebujących rozrywki po całodziennej zmudnej pracy, tak umysłowej, jak i fizycznej, nawet u ludu wiejskiego w tym miesiącu kojarzy się najczęściej małżeństw, aby z tego tytułu rozweselić i zabawić się mogli. Jak dotąd mieliśmy długą i smutną jesień, po której nastąpiła upragniona zima, a jeszcze więcej upragniony karnawał, na który niżej podpisany ma do dyspozycji P. T. Publiczności kilkanaście obszernych sal do wyboru, stosownie do ilości osób, a mianowicie kilka sal mniejszych na 25 osób, 2 osobne gabinety z pianinami, dużą salę, w której z łatwością zmieścić się może kilkaset osób. Wyżej wymienione sale i gabinety są do dyspozycji P. T. Publiczności na wszelkie bale, zabawy i wesela. Przy zamówieniach na bale, zabawy i wesela sala bezpłatnie. Oprócz wyżej wymienionych sal jest wielka sala na koncerta, większe zebrania towarzyskie, które ze względu na kiepski karnawał odstępuje bajecznie tanio, bo prawie za zwrotem własnych kosztów. Ceny potraw i napojów po bardzo niskich cenach. Kuchnia pod kierunkiem najlepszych sił kulinarnych, potrawy na świeżem maśle dają mi możność zadowolnić najwybredniejsze gusta.

Z poważaniem
Adolf Morawiecki
restaurator Hotelu Saskiego w Krakowie.

Współwłaściciel Warszawskiej
firmy

SZALAY & GRÜNHAUSER

ma zaszczyt donieść P. T. Publiczności, iż otworzył w Krakowie na ul. Szewskiej L. 2 skład wszelkich przyborów i aparatów fotograficznych. Przyjmuje również wszelkie reprodukcyjne zdjęcia i powiększenia, jakoteż wywołania klisz i t. p.

Największy Zakład Pogrzebowy
Jana Wolnego

Główny skład i fabryka trumien ul. ś. Tomasza

(przy placu Szczepańskim). Telefon Nr. 331. Filja ul. Kopernika L. 6

Zarząd urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy

Posiadając własne KATAKUMBY, odstępuję miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania.

UWAGA. Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają się, iż mój własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego udehlenia, a tem samem i trumien mu wyrabiać nie wolno, a tylko ja jako majster stolarski prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam.

Hala licytacyjna

N. in. 6.

C. K. SĄDU POWIATOWEGO CYWIL. w KRAKOWIE.
ul. św. Jana Nr. 3.

Sobota dnia 10 lutego 1906 o godzinie 9 rano i w dniach następujących będą sprzedane:

Całe urządzenie sklepowe, laski dziecięce, kapelusze, szyld, waga, tutki, zapalki, kołnierzyki, obuwie, szpilki do krawatek, brożki, agrawki, czapki oficerskie.

Kraków, dnia 8 lutego 1906.

Blizsze szczegóły na tablicach w hali umieszczonych.

Młoda inteligentna kobieta

pragnie przepędzić dwa lub trzy miesiące przy starszej rodzinie na wsi, o ile możności na leśniczówce w okolicy Tarnowa. — Łaskawe zgłoszenia najdalej do 14 lutego proszę nadsyłać: Poste restante M. J. 46. Rzeszów. 31 2

Piekarnia

z osobnym domem mieszkalnym i ogrodem bardzo dobrze się rentująca z powodu wyjazdu za granicę jest do sprzedania od pierwszego maja b. r. za gotówkę 8000 koron. Wiadomości udzieli Józef TARA-SIENSKI w Tarnobrzegu 340 3

Najpiękniejsze półwełniane BALKI

w ciemnych odcieniach z kolorowymi bordiurami. 1 przesyłka poczt. zawierająca 1/2 tuz. po 4 złr., w ciemną kratę 1/2 tuz. 4.50, bardzo modne w pasy spodnice 1/2 tuz. 4.50 i 4.75 dostarcza opłatnie do każdej poczty

Jakób Brady Ingrowitz (Morawa)

Zamówienie 1/2 tuzina przekona każdego o taniości i robowiznie do dalszych zamówień.

Zadajcie

darmo i opłatnie cennika i próbek krajowych wyrobów tkackich, płócien domowych, web czysto linańskich, bielizny stołowej, dym, ręczników, chustek do nosa, ścierek, drelchów i t. p. wyrobów pierwszej jakości. — Ceny niskie, bardzo umiarkowane — poleca własnego wyrobu

Tkalnia Mieczysława Goneia w Korczyniu. 342

Wina do Mszy św.

dostać można u ks. Petra KRAWECA w Hanuszowcach, poczta in loco Szepesmegye, Węgry. Stołowe białe od 46 hal. i wyżej. Czerwone od 60 hal. i wyżej. Tokajskie od 1 kor. 60 hal. i wyżej. — Ręczy za prawdziwość wina ks. Jau Kwiatkiewicz i ks. Antoni Łętkowski. 343 0

Seminarzystka

poszukuje lekcji na wsi lub w małym miasteczku pod przystępnymi warunkami. Wiadomość w »Głosie Narodu«. 346 1

Miejski Zakład elektryczny w Podgórzu przyjmie zaraz, ewentualnie od 1-go marca

uzdolnionego maszynistę

obeznanego także przy maszynach elektrycznych. Wiadomość w Zarządzie tegoż Zakładu. 310 3

NAUKA!

Przyjmuje z rozpoczęciem się II półrocza lekcyę ucznia lub uczennicy słuchacz filozofii (filolog) biegły korepetytor. Łaskawe zgłoszenia pisemne lub ustne w Adm. »Głosu Narodu« pod K. W. 301 4

KONKURS.

W Biurze „Ligi Pomocy przemysłowej“ we Lwowie (ul. Pańska L. 14), jest do obsadzenia posada sekretarza Biura. Posada ta nadana będzie na razie prowizorycznie za wynagrodzeniem 200 koron miesięcznie, które po roku zadowolniającej pracy zostanie stosownie podwyższonem.

Podania wykazujące wykształcenie uniwersyteckie lub równające się tymże i znajomość stosunków przemysłowo-handlowych kraju, nieposzlakowany pod każdym względem charakter, wnieść należy najdalej do 20 lutego b. r. do Ligi Pomocy przemysłowej, Lwów, (ul. Pańska L. 14.).

Olszewski kierownik Biura Ligi Pomocy przemysłowej. 315 2

Proszę zażądać

gratis i franco bogato ilustrowany cennik, obejmujący przeszło 1000 rycin, trwałych dobrych i tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju od 218 0

Hanns Kónrada

Dom wytykowy instrumentów muzycznych gór kruszcowych w Brüx Nr. 348 (Czechy).



Polecam najlepszą

Harmonję ręczną

Nr. 300 1/2 10 klawiszy, 2 reguły 28 tonów, wielkość 24 1/2 cm. zł. 2.30
Nr. 305 1/2 10 klaw., 2 reg., 50 tonów, wielk. 24 1/2 cm. . . . zł. 2.75
Nr. 663 10 klaw., 2 reg., 50 tonów, podwójny głos, 3 bogate trabki, wielk. 31 1/2 cm. . . . zł. 3.50
Nr. 686/III 10 klaw., 3 reg., 3 głos., 70 ton., wielk. 33 1/2 cm. zł. 4.50
Zadnego ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.

Wina węgierskie

znane ze swej dobroci, przeważnie z własnych winnic poleca

Magazyn Jul. Groszego

Kamienica trzypiętrowa

w Krakowie w Rynku, w najcelniejszym miejscu położona, nadająca się na instytucję finansową lub zakład przemysłowy z powodu rozwiązania spółności do sprzedania. Wyjaśnienie udziela Dr Jan Stec, adwokat w Krakowie, plac WW. Świętych L. 9. Pośrednictwo wykluczone. 296 5

Suknia jedwabna

wieczorowa, prawie nowa do sprzedania. Wiadomość ul. Długa 44, L. p. drzwi na prawo.

JEDYNA W KRAJU
FABRYKA PASÓW
maszynowych

Ignacego Wurm
w Krakowie, ul. Kanonicza L. 10

KTO

NIE MA APETYTU

niech spróbuje używać do potraw mięsnych musztardy Fr. A. Lenerta. Jedyna przyprawa nadająca apetyczny smak wszelkiemu potrawom mięsnym. Przyczynia się również do dobrego trawienia. 1 Flaszka 60 ct. 10 flaszek 5.50 złr. — Gratis posyłam próbkę, prosząc o podanie dokładnego adresu.

FR. LENERT Kraków ulica Sławkowska L. 6 handel korzenny, kolonialny skład win, araku, koniaków itp.

GRACYA

ziemniaki reprodukowane w borze do jedzenia i na g rzelnie (plon z morga lekkich średnich gruntów 13—160 klg.) sprzedaje w pełnym wagonie, a 3 80 kor. mniej, a 4 kor. za 100 klg. 300
Zarząd dóbr Wielunice, poczta kolej Nizankowice

Marmolada owocowa do Paczków

bardzo dobra 1/4 f. 12 hafer W BAZARZE SPOZYWCZY M. Nodzeńskiego Floryńska 40 276

KAWALER

o przyjemnej powierzchowności, lat 29, właściciel handlu, chciałby poznać pannę przystojną z posagiem 20.000 i 30.000 koron w celu matrymonialnym. — Zgłoszenia wraz z fotografią, przyjmuje Adm. nistracya pod S. A. 31. Anonimy zostaną bez odpowiedzi 291 3

SUBJEKT

FRYZJERSKI

potrzebny do J. H. Kowalskiego, Kraków, Długa L.

Małdziewiczynk

do oddania za własną. Zgłoszenia: Helena Szymańska Ronek Kleparski 10. 347

Sklep towarów mi

szanych z wyszynkiem wina, w miasteczku prowincjonalnym, dobrze prosperujący, z powodu zmiany warunków do sprzedania pod korzystnymi warunkami. Wiadomość pod R. M. T. poste restante Tarnów. 284

KARTOFLE

stołowe wybrane po 1 zł 35 ct. za 100 kg. dostawi domu Zarząd dóbr Rząsa p. Łobzów. 317

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupe W Drukarni »Głosu Narodu« w Krakowie, pod zarządzeniem S. Tomaszewskiego.